Nr. 8. **WTOREK 12. STYCZNIA 1875.** **Rok 65.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi cod. ... o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct.
W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ogłoszenie.

Według odezwy c. k. Namiestnictwa Morawskiego z dnia 9. Grudnia 1874 l. 27056 odłożonem zostało na rok 1875 rozpoczęcie czwartego jarmarku w Starem Bernie z dnia 5. na 6. lipca, zaś rozpoczęcie szóstego jarmarku w Starem Bernie z dnia 11. na 25. października 1875.

Co się niniejszem do publicznej podaje wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 21. grudnia 1874.

Obwieszczenie.

Doszło do wiadomości wysokiego Ministerstwa handlu, że w różnych krajach koronnych wyrabiają huty w skutek zamówień, naczynia szklanne do picia, które według ich kształtu i mnogości przeznaczone są oczywiście do użycia jako naczynia szynkowe do sprzedawania napojów. Naczynia te nie odpowiadają jednak wymaganiom rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 20. października 1873 (Dz. p. p. L. 159 z r. 1873) są bowiem ściśle zastosowane do miary litrów, a nie są obliczone na potrzebną nadwyżkę miary.

Ponieważ zachodzi obawa, że te naczynia w znacznej ilości wejdą w handel, pomimo, że przy późniejszych targowo-policyjnych rewizyach szynków musiałyby być zabierane, przeto dla uchronienia nabywających te naczynia od nieuniknionych strat, zwraca się uwagę szynkarzy i przemysłowców na treść powyższego rozporządzenia i ostrzega się ich przed kupowaniem naczyń nieodpowiadających temu rozporządzeniu.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 28. grudnia 1874.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela rzeczywistego w Kaszowie Feliksa Górskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pogórskiej woli z roczną płacą trzystu (300) zł. w. a.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 12. stycznia.

W Krainie tegoroczna sessya sejmowa będzie zupełnie niepodobną do poprzednich. Dotychczasowa mniejszość wiernokonstytucyjna stanie się większością. Słoweńcy znajdą się w mniejszości. Ta nagła zmiana jest skutkiem dokonanego przed dwoma dniami wyboru nowej izby handlowej w Lublanie, która wysyła do sejmu dwóch posłów. Przed dwoma laty, przed zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich wypadek taki miałby nierównie większe znaczenie polityczne, bo byłby także stanowczo wpłynął na skład delegacyi kraińskiej w Radzie państwa. Ale i dzisiaj stronnictwo wiernokonstytucyjne ma całkiem słuszny powód do tryumfu i radości, bo większość jednego głosu pozwoli mu w najgorszym razie powstrzymać anti-liberalny kierunek czynności sejmowych. Jest jeszcze drugi powód zadowolenia. Właśnie teraz opozycya różnych krajów koronnych robiła przygotowania do pewnej manifestacyi. Nikt nie wiedział dokładnie, na co się zanosi, ale to pewna, że wobec deklarentów i pokrewnych żywiołów opozycyjnych wre obecnie agitacya nierównie żywsza niż zazwyczaj. Grom, który spadł nagle na opozycyę słoweńską, pewnie nie poprze tego ruchu. Ale zwycięztwo stronnictwa wierno-konstytucyjnego w Lublanie ma także jedną stronę ujemną. Pod wpływem doznanej klęski łatwo stać się może, że walka pomiędzy frakcyą staro-słoweńską a liberalną frakcyą młodo-słoweńską zostanie albo zaniechaną albo przynajmniej odroczoną. Taki skutek zwycięztwa mógłby zepsuć tryumf, bo większość opozycyjna pozbawiona zgody i solidarności nie była może tak niebezpieczną dla sprawy wiernokonstytucyjnej jak mniejszość jednolita w swoich celach politycznych i całem postępowaniu.

Jeden z dzienników węgierskich, sprzyjających bezwarunkowo dzisiejszemu rządowi, odzywa się do sejmu z propozycyą, ażeby budżet na rok 1875 i ustawy podatkowe uchwalone zostały *en bloc*. Zdanie to poparte jest bardzo wymownemi uwagami. Bez odświeżenia źródeł dochodu państwowego t. j. bez zreformowania ustaw podatkowych dalsze gospodarstwo jest wprost niemożliwe, a skarbowi zagraża niewypłacalność. Jeżeli zaś ustawy podatkowe mają być przedmiotem rozpraw, to los ich będzie w najwyższym stopniu zagrożony. Wielomowność posłów węgierskich jest znaną a zwłaszcza opozycya posiada już znakomitą rutynę w zabijaniu niemiłych dla siebie spraw rozwlekłemi mowami. Budżet zaś i ustawy podatkowe nastręczają daleko więcej sposobności do rozwlekłych mów, niżeli każdy inny przedmiot, więc tylko załatwienie *en bloc* może zażegnać niebezpieczeństwo. Dziennik ów radzi rządowi, ażeby wystąpił w sejmie z takiemi żądaniami i uważał je za kwestyę gabinetową. Jeżeli gabinet posiada zaufanie parlamentu, tak opiewa końcowy argument, to posłowie mogą polegać na jego projektach i dla dobra sprawy zrzec się ewentualnych poprawek. Jeżeli zaś zaufanie to jest już zachwiane, to należy jak najprędzej wyjaśnić położenie, bo łatwiej dziś usunąć kryzis gabinetową, aniżeli w chwili katastrofy skarbowej. Artykuł ten streściliśmy obszerniej, bo może on stać się powodem ważnych wypadków politycznych. Już przed miesiącem odzywały się w Węgrzech głosy za przyspieszeniem wrzekomo nieuniknionego przesilenia, ale wtedy w kołach parlamentarnych i w ogóle w całym świecie politycznym potępiono stanowczo tę niewczesną prowokacyę. Dziś rada taka ma nierównie więcej warunków powodzenia, bo noworoczna mowa K Giszy, zaostrzyła kolizye pomiędzy stronnictwami i zakrawa na prawdziwy manifest wojenny. *P. Lloyd*, organ znany z swojego szczerego przywiązania do Deakistów i zostający pod redakcyą jednego z wybitniejszych członków tej frakcyi, wznowił już dość wyraźnie swój projekt przyspieszenia kryzis gabinetowej i powetował sobie naganę, jaką pierwotnie za tę myśl otrzymał z różnych stron. Wobec takiego stanu rzeczy trzeba się przygotować na niespodzianki polityczne i nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby pierwszym owocem tegorocznego peryodu sessyi sejmowej był stanowczy wybuch przesilenia gabinetowego.

W parlamencie niemieckim frakcya postępowa wystąpiła z wnioskiem objaśniającym § 31. konstytucyi, który od czasu uwięzienia deputowanego Majunke okazał się niedostatecznym w dotychczasowem brzmieniu. Sama interpelacya ma tu podrzędne znaczenie, a wniosek wspomniony zasługuje na uwagę, że wznawia sprawę, która wywołała już raz przesilenie, i omal nie stała się powodem dymissyi księcia Bismarcka. Dzienniki posądzane o bliski stosunek z rządem ostrzegały parlament, ażeby nie dotykał tej drażliwej sprawy, bo może narazić się na rozwiązanie. Nie dziwimy się, że frakcya postępowa lekceważy tę przestrogę. Po wzroście sił stronnictwa ultramontańskiego w poprzednich wyborach rozwiązanie parlamentu mogłoby być środkiem nietylko niepewnym, ale wprost niebezpiecznym. Dopóki stronnictwo narodowo-liberalne nie podniesie się z dzisiejszego rozstroju, dopóki nie ureguluje swoich stosunków z kanclerzem, dotąd wynik wyborów byłby niepewny, a rozwiązanie parlamentu uważane być musi za środek ostateczny, dający się usprawiedliwić chyba w wypadku trudnych do usunięcia zatargów. Dzisiaj zatem rozwiązanie parlamentu jest zupełnie nieprawdopodobnem, a groźba nawet nie jest zdolną do wywarcia silniejszego nacisku. Zresztą można powątpiewać, czy ks. Bismarck jest ciągle tak drażliwy w sprawie owego paragrafu konstytucyi nie-

---

6)

HOSPODARSKA GŁOWA

Opowiadanie JM. Pana Wita Narwoya
Rotmistrza gwardyi konnej koronnej.

Anno Domini 1777.

(Ciąg dalszy.)

Przy kielichu, w wesołej kompanji Hulewicz najweselszym był towarzyszem, jakby worek śmiechu ze sobą nosił; trząsł koncepta, żarty i figle z rękawa. Wierszyki jego po dworach biegały w odpisach, a szlachcic do *silva rerum* je z wielką skrzętnością zaciągał, jak gdyby to były *memorabilia* najprzedniejsze. A były te *jovialitates* Hulewicza sprosne i tłuste, uczciwych uszu niegodne, a może też i z tej właśnie racyi miał i reputacyę i wzięcie u panów braci i po dworach magnackich.

Kiedy zakordonowano niektóre prowincye polskie, Hulewicz w Galicyi został, a że sprawnie władał językiem niemieckim, a rząd cesarski takich rad szukał, coby i język jego i kraj zarówno znali, tedy dystryktowym komisarzem został, a właśnie gdzieś około tego czasu, kiedym do Lwowa w owym ordynansie przyjechał, na *krajsdyrektora* awansował. Nie tyle go zaś powaga tego urzędu między dobre kompanie wiodła, bo nie była to szarża tak przednia i między subalterny się liczyła — co ona wesołość i te wszystkie *facetiosa* jego. Niemi się wszędy wkręcił, kędy go nieproszono, tam wyrósł; i nie tylko wyrósł ale jak chwast i rozrósł się szeroko, bo tak to już po staremu u ludzi, że śmiech gość wdzięczny, a wesołości otwarte progi, jako iż nie kupić jej za holenderskie dukaty i jako iż nie chadza zawsze razem z bławatem i z złotogłowiem. Taką tedy drogą Hulewicz i do wysokich klamek trafiał, nawet między dostojników cesarskich się dostawając. Niewiem już, jaki tam z niego był *krajsdyrektor*, ale lubili go Niemcy, boki z żartów i dowcipu jego zrywając, jak tego przy tym obiedzie do syta napatrzeć się mogłem.

— Masz tu Waćpan znajomych w kompanii? — pyta mnie Hulewicz, wyściskawszy mnie i wycałowawszy w oba policzki.

— Niemam nikogo, bo wszystkich tu z wyjątkiem samego gospodarza, JMPana generała Seegera, po raz pierwszy widzę.

— Tedy siadaj Waćpan obok mnie przy stole; będę Mu dotrzymywał kompanji i z gośćmi bliżej poznajomię — a Waćpan za to opowiesz mi, co tam w Warszawie słychać.

Przyjąłem propozycyę i siedliśmy obok siebie a Hulewicz zupę raptownie zmiotłszy, wina dobrego łyknąwszy, rzecze do mnie:

— Teraz Waćpanu będę prezentował gości; zda ci się to może, bo kiedy wrócisz wypytywać się będą, co tam w Galicyi słychać.

— Powiedz mi Waćpan, jeśli łaska, co zacz są ci dwaj oficerowie, widocznie z obersztabu, co tam u lewego dyskurs wiodą teraz?

— Ach, ci tam; znam ja ich dobrze! — zawołał Hulewicz — szwadron ich regimentu stał w moim dystrykcie, dojedli mi, mało mnie graf Pergen z urzędu przez nich nie napędził! To jest regiment Serbelloni; posłuchaj Waćpan tylko:

Pułk Serbelloni
Ma pięćset koni
Z sztabsoficery
Pięćset i cztery...

— A tam obok nich, ten trzeci — rzecze dalej wartogłów śmiejąc się do syta z własnego konceptu — to z pułku Botta:

Pułk Botta
Piechota
Węgierska...

— *Herr Kreisdirektor* — przerwał w tej chwili Hulewiczowi p. generał Seeger, tak że nie mógł już dokończyć epigramatu — mawiałeś mi Waćpan, że jesteś tak doskonałym znawcą pogody jak brzuchomowcą. Właśnie mówimy tu o podróży gubernatora grafa Auersperga Excellencyi do Czerniejowic, kombinując, kiedy wrócić może, a taka rachuba od pogody zależy. Mówże Waćpan, będzie i nadal pogoda?..

— Mości generale — rzecze w lot na to Hulewicz — jeżeli powrót gubernatora Excellencyi od pogody zależy, to go się nie doczekamy, albowiem graf Auersperg pojechał do Czerniejowic, a pogoda została we Lwowie...

— Jakże to Waćpan rozumiesz?—pyta generał.

— To całkiem jasna rzecz jest — mówi Hulewicz kłaniając się komuś na przeciwnej stronie stołu z głębokim respektem — wszakże mamy ten honor, że siedzi między nami p. Hofrath i dyrektor salin wielickich *Heitter von Schönewetter*... Chyba tedy p Hofrath wyjedzie naprzeciw Excellencyi...

Poczęła się cała kompania śmiać z tego konceptu, a p. Heitter także, Hulewicz zaś przechylając się do mnie, mówi:

— Waćpan myśli może, że kiedy mamy p. Heitera von Schönwetter, to nam tu w Galicyi bardzo pogodno. Owo słysz Waćpan, abyś tego nie myślał, że nam tu także i kwaśno bywa, bo ten w ryżej peruce, co koło Hofratha siedzi, to jest pan Oberwaldbereiter *Quaas**); ale zawsze w Panu Bogu nadzieja, bo sąsiad Quaasa to jest krajskapitan v. *Herrgott*; więc też mało trosk mamy, bo owo widzisz tam Waćpan p. krajskapitana *Kleinsorger*; co znowu nie szkodzi, że i goło u nas, kiedy tam znowu usiadł *Nagy*, choć także krajskapitan, a tam owo p. krajshauptmann *Zabierz*, na samym zaś końcu stoła p. krajshauptman *Berzewyczy* co znaczy z kiepska po węgiersku bierze więcej...

Tak mi podczas całego obiadu tego Hulewicz fraszki do ucha trząsł, paszkwile i złośliwości na wszystkich obecnych i nieobecnych opowiadając, choć w niejednej rzeczy wiedział, że niegodziwie zmyśla, ale taki już język miał, a kiedy mu koncept dowcipny się nawinął, i bratu rodzonemu pardonu byłby nie dał.

— Mości Hulewicz, z Waćpana nie Benedykt, ale Maledykt wierutny — rzekłem ma w końcu — zmień Waćpan imię, do twarzy ci to lepiej będzie.

Po obiedzie, kiedy już wstano od stołu, poszedł Hulewicz do osobnego pokoju oficerów z sobą zabrawszy, i nuż dopiero żarty przeróżne stroić, sztuką brzuchomowczą się popisywać, bo w tem kuglarz był przedni, dowcipy tłuste produkować, rozmaite zwierzęta udawać, dyalogi imitować, to owo jak organista upił się i *Veni Creator* śpiewa a miechy od organu przy tem okrutnie sapią, to znowu jako dwie baby warszawskie o elekcyą króla z sobą się swarzą, i Bóg wie jeszcze jakowe figle i bombansy robić, których już nie pomnę nawet — to aż się oficerowie wszyscy nie wyłączając i szarż wyższych kładli od śmiechu. I mnie to zrazu bawiło, ale kiedy niepoczciwy język i świętych rzeczy nie uszanował, kiedy sprośnie i z religiji i z obyczajności i z Polaków natrząsać się począł, a samego siebie też na śmiech i poniżenie wystawiał, tedy mi już tego nazbyt było i kompanię opuściłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Wszystkie te nazwiska są autentyczne.

mieckiej. Zapadały nieraz w parlamencie niemieckim uchwały, którym kanclerz stanowczo się opierał — mimo to nie wybuchły żadne groźniejsze zatargi. Przypominamy tylko uchwały o dyetach poselskich, które dotąd pozostały bezskuteczną demonstracyą.

Tegoroczny obchód rocznicy imienin Napoleona III nie był dla bonapartystów tak smutny jak poprzednie. Z rzewnemi wspomnieniami łączyła się może i nadzieja, że może niezadługo rocznica ta obchodzoną będzie w każdym zakątku Francyi jawnie i z okazałością należącą się pamięci zmarłego monarchy. A niejest to nadzieja tak śmiała, jak zdawało się przed rokiem. Wypadki hiszpańskie tak żywo tkwią jeszcze w pamięci wszystkich, że porównywanie stosunków francuzkich z hiszpańskiemi nie przestaje być codziennym materyałem dziennikarstwa francuzkiego i zagranicznego. Słusznie nazwano restauracyę Bourbonów w Hiszpanii tryumfem praktycznego monarchizmu nad republiką i monarchizmem legitymistycznym, reprezentowanym przez Don Karlosa. Francya posiada wszystkie te żywioły, ścierają się one tam nieustannie ze sobą, ale ponieważ to starcie nie odbywa się jak w Hiszpanii na polu walki, lecz na widowni parlamentarnej, więc rozwiązanie dramatu musi nastąpić później. Reprezentantem legitymistycznego monarchizmu jest we Francyi hr. Chambord a reprezentantem praktycznego monarchizmu syn Napoleona III. Ks Chambord w skutek rzadkiej w dzisiejszych czasach stałości zasad i przekonań przestał być groźnym dla innych stronnictw. Hr. Paryża po podróży do Frohsdorf dobrowolnie wystąpił z szeregu pretendentów, więc jak w każdym dobrze choć na kilka sposobów przeprowadzonym rachunku rezultat nie zmienia się, tak i we wszystkich kombinacyach politycznych osnutych na tle francuzkich stosunków, wypływa zawsze jedna i ta sama alternatywa: republika albo cesarstwo. Marszałek Mac-Mahon po ostatnich konferencyach pewnie podziela to zdanie i właśnie z tąd wynika jego dzisiejsza chwiejność. Jako żołnierz dbały o wojskowy rozwój Francyi i odzyskanie utraconego stanowiska za pomocą oręża, nie może ułatwiać republikanom zwycięztwa, a jako lojalny prezydent republiki nominalnej nie może zrobić zamachu stanu na rzecz zdetronizowanej dynastyi. Ale niepowstrzymany rozwój wypadków niedługo pozwoli mu prowadzić politykę wyrachowanej chwiejności. Marszałek Mac-Mahon może teraz w każdej chwili odegrać rolę Monka; niezadługo pozostanie mu może już tylko rola Serrany.

Przegląd polityczny.

Austryo-Węgry. Najj. Pan sankcyonował uchwaloną przez sejm salzburgski ustawę o zmianie szkolnej ustawy z 8. lutego 1869.

— Najj. Pan mianował morawsko-szląskiego nadprokuratora, dr. Teodora Freya, generalnym adwokatem przy najwyższym trybunale sprawiedliwości jako trybunale kassacyjnym.

— Deputowany do Rady państwa, Brandstetter, zapytał swych wyborców w Pettau, czy ma i nadal wykonywać swój mandat pomimo urzędowych stosunków, jakie zachodzą obecnie pomiędzy nim a ministrem rolnictwa? Wyborcy odpowiedzieli, że pokładają w nim zupełne zaufanie.

— *Pokrok* donosi, że na zgromadzeniu przewódzców staroczeskich w d. 6. b. m zajmowano się także procesem Ofenheima i że w tej mierze porozumiano się z czeskim deputowanym z Morawy, dr. Meznikiem, ażeby on obronę Ofenheima, wygłoszoną w sali rozpraw sądu karnego, komentował w sali rozpraw Izby deputowanych; mianowicie polecono Meznikowi ażeby szczegółowo objaśnił sprawę „Chabrusa" i historyę o założeniu czeskiej kolei północnej i koleji Turnau Kralup.

— Pogrzeb elektora hesskiego, rozpoczął się wczoraj (11. b. m.) popołudniu. — Starszy burmistrz z Kassel, Nebelthau, upraszał w drodze telegraficznej, ażeby mu wolno było brać udział w pogrzebie elektora jako reprezentantowi obywatelstwa Kasselskiego. Na tę prośbę odpowiedziała wdowa, że obecność jego (Nebelthaua) będzie mile widzianą, ale że nie może go uważać za legalnego reprezentanta obywatelstwa z Kassel. Elektor życzył sobie przed śmiercią, ażeby zwłoki jego przewiezione były na miejsce wiecznego spoczynku na tym samym karawanie, na którym przewieziono zwłoki jego ojca. Niestety życzeniu temu nie mogło się stać zadość, ponieważ władze pruskie sprzedały ten karawan wraz z innemi sprzętami dworskiemi; kazano więc nadwornemu fabrykantowi sporządzić karawan podobny. W testamencie nie rozporządził zmarły elektor nic co do urzędników dworskich, odwołał się tylko na prawo domowe, według którego następca tronu jest obowiązany wszystkich urzędników pozostawić w swej służbie z pełnemi płacami.

— Poniżej ogrodu dworskiego w Budapeszcie w tym roku ma być rozpoczętą budowa pałacu królewskiego, która potrwa trzy lata; wydatek ten pokryty będzie z listy cywilnej, a mianowicie z kwoty 366.000 zł. wyznaczonej co roku na utrzymanie ogrodów i pałaców królewskich na Węgrzech.

— *Naplo* donosi z zastrzeżeniem, że w kołach honwedów krążą pogłoski, iż Najj. Pan uwolnił od służby 30 (inni powiadają że 49) oficerów sztabowych od honwedów. Dymissya tych oficerów ma się w krótce pojawić w urzędowym dzienniku.

Niemcy. Z powodu złożenia biskupa paderbornskiego z piastowanego przezeń urzędu, piszą do *Germanii*: „Biskup paderbornski jest tedy usunięty. Jest on odtąd już tylko panem Konradem Martinem, ni mniej ni więcej. Trybunał dla spraw kościelnych orzekł to, a każdy, kto choćby chwilkę chciał wątpić o tem, jest nieprzyjacielem państwa. Warto się zastanowić nad następstwami tego usunięcia. Ktokolwiek, ma dwoje zdrowych oczu katolickich, widzi całkiem jasno, że wszystko to jedno, czy wysoki trybunał usunął czy nie usunął biskupa. Pan Konrad Martin będzie przeto tak samo jak dotychczas zarządzać swoją dyecezyą, a dyecezyanie będą nadal uważać go za swego prawowitego biskupa. Nie ulega to żadnej wątpliwości. Cóż jednak w takim razie pocznie władza państwowa? Jeżeli biskup będzie i nadal bierzmować, udzielać święceń, mianować i przenosić księży — co będzie? Na podstawie ustaw majowych będzie zapewne za każdym razem stawiony przed sąd. Lecz już przy wystosowaniu cytacyi okażą się różne trudności. Jak go tytułować? W myśl ustaw państwa nie piastuje on już urzędu duchownego, a ustawy majowe dają się jedynie zastosować do osób, piastujących taki urząd. Prokurator i sąd nie mogą go już traktować jako biskupa, jeżeli nie chcą wyrządzać psoty „trybunałowi dla spraw kościelnych" — a skoro nie mogą go uważać za biskupa, nie mogą także działać przeciw niemu na podstawie ustaw majowych. Jest to dylemmat dość trudny do rozstrzygnięcia. Nie wątpię, że władze rozwiążą go za pomocą śmiałej interpretacyi utrzymując, że ustawy majowe nie robią różnicy między biskupami fungującymi a usuniętymi, a gdzie ustawa nie robi różnicy, nie wolno jej robić także sędziemu. Okaże się w ten sposób, że ktoś równocześnie jest i nie jest biskupem. Ależ takiemi interpretacyami kopie się grób wszelkiej legalności."

— Stronnictwo postępowe w parlamencie postawiło 9. b. m. następujący wniosek:

„Pierwszy ustęp art. 3. konstytucyi cesarstwa niemieckiego, będzie miał odtąd brzmienie następujące: „Bez upoważnienia parlamentu żaden członek jego nie może być aresztowanym ani pociągniętym do śledztwa podczas trwania sessyi, chyba że członek parlamentu schwytanym zostanie na gorącym uczynku albo w ciągu dnia następnego.

Berlin, 8 stycznia 1875 podp. *Hoffmann* i 39 członków parlamentu, między tymi br. Hoverbek, Richter, Schultze-Delitsch, i v. Saucken Tarputschen.

— Redaktor *Kuryera pozn.* p. Teodor Żychliński skazany został 7. b. m. za obrazę majestatu i ks. Bismarcka na grzywnę 300 mark. ewent. karę jedno miesięcznego więzienia.

— U ks. biskupa Cybichowskiego w Gnieźnie odbyła się 7. b. m. rewizya. Szukano za jakiemiś papierami i zabrano kilka.

— (*O zmarłym elektorze hesskim*) podają dzienniki różne szczegóły, malujące dziwaczny charakter tego księcia. Miał on o godności swojej tak wysokie wyobrażenie, że nawet w drobnostkach zawsze chciał się wyróżniać od wszystkich swoich poddanych. Tak n. p. zastrzegł sobie wyłącznie prawo jeżdżenia sześciokonnym ekwipażem; małżonce jego nie wolno było używać tylko czterech, księciu młodemu tylko dwóch koni. Kto w Hessyi chciał używać sześciokonnego ekwipażu, musiał zaprzęgać konie w jednym szeregu. Cesarza Ludwika Napoleona uważał zawsze tylko za parweniusza, i miał bardzo za złe swojej córce Maryi (zamężnej księżnej Hessen-Philippsthal-Brachfeld) że odwiedziła cesarzową Eugenię w miejscu kąpielowem Schwalbach. Elektor żył bardzo skromnie, nie palił nigdy tytoniu. Lubił porządek aż do pedanteryi i codzień rano za glądał wszędzie. Bez jego wiedzy nic w zamku stać się nie mogło, w ogrodach swoich znał każde drzewko, każdy kwiatek; kucharzowi zawsze tam wydawał dyspozycye, a chociaż skromny w wymaganiach, nigdy przecież z obiadu nie był zadowolonym.

Czytał bardzo mało, najchętniej jednak dzieła o historyi pruskiej, a oprócz tego pisma i broszury, zakazane w jego kraju mianowicie *Kladderadatsch* berliński i wszystkie pamflety przeciw swoim rządom i ministrom. Lubił wojsko, polowanie i teatr.

Na polowaniu przewyższał wszystkich wytrwałością w znoszeniu trudów i zręcznością. Nawet w dokuczliwe zimna pojawiał się bez płaszcza i zmuszał tym sposobem swych towarzyszy, aby czynili podobnie. Dopiero przy 15 stopniach mrozu wolno było oficerom i strażom ubierać się w płaszcze.

W teatrze bywał co wieczór. W sposobie mówienia naśladował swego wuja króla Fryderyka Wilhelma III pruskiego, lubując się w aforyzmach.

Śmierć tego księcia pociągnie za sobą ważne polityczne następstwa. Wydał on 24. września 1868 memoryał, w którym obstaje przy swych prawach, i napisał równocześnie do pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że nie traci nadziei restauracyi. W skutek tego sejm uchwalił sekwestracyę jego majątku prywatnego, którego używanie dwa lata przedtem ugodą szczecińską zostało mu przyznane. Od tego czasu dochody z majątku wpływały do osławionego *Reptilienfondu* pruskiego, chociaż pewna część ich używaną była na publiczne budowy w Hessyi. Ustawa o sekwestracyi mówi, że zniesienie jej wobec nabywców i cessyonaryuszów nastąpić może na mocy rozporządzenia królewskiego, w innych wypadkach zaś tylko w drodze ustawy. Ze spadkobiercami elektora porozumie się rząd pruski z łatwością.

Francya. (*Zgromadzenie narodowe.*) Przebieg posiedzenia Izby wersalskiej z d. 6. b. m., które spowodowało obecne przesilenie gabinetowe, był następujący: Prezydent komissyi konstytucyjnej, dep. Batbie postawił wniosek, żądający pierwszeństwa dla projektu ustawy o utworzeniu senatu, jak również, ażeby projekt ten przysżedł bezzwłocznie pod obrady Zgromadzenia narodowego. Tuż za nim prezydent komissyi wojskowej deputowany Kerdrel podał do wiadomości Izby, że projekt ustawy o utworzeniu kadrów wojskowych jest już wypracowany, i żądał, ażeby Zgromadzenie narodowe przystąpiło d. 12. b. m. t. j. dziś do obrad nad tym projektem. Następnie zabrał głos dep. Laboulaye, jeden z przywódzców lewego centrum; żądał on, ażeby Zgromadzenie narodowe przyznało pierwszeństwo obrad projektowi o przeniesieniu władzy, i ażeby przy obradach nad kwestyą pierwszeństwa miało na względzie jedynie odpowiedzialność ministrów i nie wciągło do obrad nad tą sprawą osoby zwierzchnika państwa. Mowca podniósł konieczność uchwalenia ustawy o przeniesieniu władzy przed projektem ustawy o utworzeniu senatu, twierdząc że takie postępowanie jest uczciwszem i otwartszem. Należy rządzić krajem polityką otwartości a nie polityką wybiegów i sztuczek parlamentarnych. Kraj sprzykrzył sobie stan prowizoryczny i domaga się utworzenia stałego i pewnego rządu. Republika jest formą rządu jakiego kraj się domaga. Na tem stanowisku powinni dziś stanąć wszyscy prawdziwi przyjaciele kraju.

Słowa te powitane przez lewicę burzliwemi oklaskami wywołały wielką sensacyę w całej Izbie, zwłaszcza gdy deputowany prawicy Castellane oświadczył się również za wnioskiem Laboulaya, twierdząc że żądanie prezydenta komissyi konstytucyjnej mogłoby zaprowadzić Zgromadzenie narodowe na manowce, z których trudno by wydostać się potem na drogę prawdziwych interesów narodu francuskiego Deputowany Antonin Lefévre-Pontalis i minister jen. Chabaud-Latour naprożno popierali z wielką energią wywody Batbiego; Zgromadzenie uchwaliło przeważną większością wniosek Kerdrela, żądający natychmiastowego przystąpienia do obrad nad ustawą o utworzeniu kadrów wojskowych Za wnioskiem Kerdrela głosowała cała lewica i większa część umiarkowanej prawicy tudzież skrajna prawica. Wskutek tej uchwały podał się gabinet do dymissyi.

— Korespondent paryzki *Gaz. kol.* pisze o tem posiedzeniu: „Niedowierzania republikanów i legitymistów, którzy w wysunięciu na pierwszy plan projektu ustawy o utworzeniu senatu, upatrywali machinacyę orleanistów, znalazło swój wyraz w uchwale Zgromadzenia narodowego zapadłej na d. 6. b. m, Laboulaye zawołał: „Nie zapomocą fortelów parlamentarnych, lecz otwartością powinno się rządzić krajem! — a większość Zgromadzenia narodowego przyklasnęła tym słowom. Odrzucenie wniosku o pierwszeństwie ustawy o utworzeniu senatu było od dawna przewidziane a z powodu mesażu marszałka Mac-Mahona nabrało ono tem większej wagi. Ministrowie, którzy brali udział w wypracowaniu mesażu nieszczególną oddali przysługę marszałkowi Mac-Mahonowi. Dokument ten zawiera w sobie wiele ustępów niejasnych i niezrozumiałych; ustęp zaś, wspominający, że projekt ustawy o utworzeniu senatu nadaje się przedewszystkiem do obrony interesów konserwatywnych, wywołał powszechne niedowierzanie. Republikanie i legitymiści powiedzieli sobie: zamiast „interesa konserwatywne" trzeba czytać „interesa orleanistów." Faktem jest, że orleanizm poniósł w Izbie dotkliwą porażkę, która może mieć ważne następstwa; również i to zaprzeczyć się nie da, że marszałek Mac-Mahon poniósł pośrednio przez tę uchwałę Zgromadzenia narodowego także porażkę, gdyż Izba nie uczyniła zadość żądaniu mesażu."

— O przesileniu ministeryalnem pisze półurzędowy *Moniteur*: „Marszałek Mac-Mahon nie przyjął zaraz dymissyi ministrów, lecz zastrzegł sobie czas do namysłu. Uchwała Zgromadzenia narodowego z dnia 6 bm. stawia marszałka Mac-Mahona w trudnem położeniu. Obalają jego ministrów przez koalicyę a zarazem chcą, ażeby on był zwykłym deputowanym Zgromadzenia narodowego. Jeżeli marszałek Mac-Mahon miałby się powodować temi pełnemi sprzeczności roszczeniami, musiałby utworzyć gabinet z najróżniejszych żywiołów Izby począwszy od ks. Larochefoucould ze skrajnej prawicy a skończywszy na Gambecie ze skrajnej lewicy. Oto większość parlamentarna, sprowadzona systemem jednozbowym a jest ona tak potworną, że marszałek ani chwili nie potrzebuje liczyć się z nią. Cóż więc czynić wśród takich okoliczności? Nic, jak tylko rządzić przy pomocy ministrów ostatniej mniejszości do chwili, w której tak marszałek-prezydent jakoteż kraj przekonają się dowodnie, że obecna Izba nie jest w stanie nic uczynić i że nadszedł już czas, w którem Zgromadzenie narodowe rozwiązać należy."

Hiszpania. Wcale trafne porównanie czyni korespondent *A. A. Ztg.* między stronnictwami Francyi a Hiszpanii. Karlistom hiszpańskim odpowiadają legitymiści francuscy, stronnictwu ks. Montpensier Orleaniści, republikanie hiszpańscy i francuscy podobni są do siebie, jak dwie krople wody, *intransingentes* — to komunardzi Paryża i wielkich miast francuskich. Pozostają Alfonsiści po jednej — bonapartyści po drugiej stonie Pireneów. I to podobieństwo jest uderzającem, nawet co do wieku obudwu pretendentów do korony. Obadwaj oni są potomkami dynastyi detronizowanych, i obadwaj po gruzach republiki dobijali się do tronu. Jeden z nich dopiął celu dzięki przychylności armii, drugi również głównie w armii pokłada swoje nadzieje.

Proklamacya ks. Alfonsa królem nie przyszła wcale tak niespodzianie, jakby to wmówić w czytelników chciały niektóre alfonzystowskie organa. Faktem jest, że Alfonzyści oddawna już sprzysięgli się byli przeciw istniejącej władzy rządowej w Hiszpanii i czekali tylko na sposobność, aby ogłosić królem księcia Asturyi. Tenże już 22 sierpnia 1873. udzielił był obecnemu prezydentowi ministrów, p. Cannovas del Castillo nieograniczonego pełnomocnictwa, zawładnięcia w jego imieniu tronem hiszpańskim. Data tego pełnomocnictwa wyprzedziła przeto znacznie zamach stanu generała Pavia, który ster rządu złożył w ręce Serrany.

Temi dniami ma wyjść okólnik nowego gabinetu do agentów Hiszpanii zagranicą, oznajmujący urzędownie zmianę rządu. Zwłoka w wydaniu tego okólnika tłumaczy się nieobecnością w Madrycie nowego ministra spraw zagranicznych pana del Castro.

— O wyjeździe młodego króla z Paryża pisze korespondent *Köln. Ztg.* pod dniem 7. b. m.: „Wczoraj o godz. w pół do 8mej opuścił król Alfons Paryż. Matka jego, królowa Izabela, babka królowa Krystyna, wuj i ciotka książę i księżna Montpensier i siostra, hrabina Girgenti odprowadzali Alfonsa. Był on ubrany po cywilnemu, bez orderów. Wchodząc do salonu na dworcu kolei podał rękę swej głośno płaczącej matce. Znaczna liczba Hiszpanów i Francuzów, między tymi komendant plac jen. de Geslin w galowym uniformie, zebrali się na dworcu, aby pożegnać króla. Tenże wsiadł szybko do wagonu, a gdy pociąg ruszał wzniesli obecnie trzykrotny okrzyk: „Niech żyje król!"

KRONIKA

— **Zapowiedziane przedstawienie** *Księcia Niezłomnego* Kalderona musiało być odłożone do piątku. Pan Jarecki do niektórych ustępów tego wysoce poetycznego utworu dorobił muzykę

* **Przytrzymanie złodzieja.** Piotr Łuczyszyn, stróż kamienicy pod l. 10 przy ulicy Żółkiewskiej, słysząc tej nocy około godz. 12 krzątanie się czyjeś w swej komórce w sieni, wyszedł ze światłem do komórki, którą zamknął wieczorem na kłódkę i zastał tam nieznajomego młodego człowieka, który porozrzucał różne rupiecie złożone w komórce. Nieznajomy gość spostrzegłszy stróża, chciał uciec, lecz przy pomocy domowników, którzy na wołanie stróża się zbiegli, został złodziej przytrzymany i do policyi odstawiony. W policyi poznano go jako jednego z nader niebezpiecznych złodziei nazwiskiem Jan Misiak. Kłódkę rozbitą znalazł stróż przed komórką.

* **Burda.** Żołnierz policyjny aresztował wczoraj po południu na ulicy Chorążczyzna Jana Czmiela, rębacza, który z niewiadomej przyczyny uderzył kołem w plecy parobka Wasyla Rogowskiego wiozącego na saniach drzewo do miasta tak silnie, iż woźnica nagle na ulicy zasłabł.

* **Koń zbłąkany.** Stróż domu pod l. 10 na placu Halickim przytrzymał wczoraj zbłąkanego konia maści gniadej, który pozostaje u niego aż do czasu zgłoszenia się niewiadomego właściciela.

* **Podejrzana własność.** Straż policyjna przytrzymała tej nocy znanego złodzieja, Teodora Cerkla za podejrzane posiadanie skórzanej poduszki. Rano zgłosił się właściciel fiakra nr. 8. po tę poduszkę, którą Cerkiel skradł wczoraj wieczór z fiakra w chwili, gdy woźnica niosąc rzeczy za gościem do kamienicy pozostawił powóz bez dozoru.

— **Towarzystwo izraelickie rękodzielników** *Jad Charuzim* otworzyło szkołę wieczorną dla dzieci izraelickiego wyznania oddających się bądźto rzemiosłu, bądź przemysłowi. Przyznać należy, że tak rodzice, jak i majstrowie uznali potrzebę podobnej szkoły, gdyż ilość uczęszczających coraz się wzmaga. Nauka czytania, pisania i rachunków po niemiecku i po polsku odbywa się — jak na teraz — dwa razy w tygodniu: w poniedziałek i we środę od 8mej do 10 wieczór. P. Miernicki, nauczyciel przy drugiej szkole izraelickiej, udziela lekcyj języka polskiego i niemieckiego, i wyraża się bardzo pochlebnie o chęci młodzieży nabycia pożytecznych wiadomości; szczególnie zadawalnia go gorliwość dziatwy w nauce języka polskiego.

(*G.*) **Zapiski dyecezyalne.** Do seminaryów duchownych w Przemyślu przyjęto, mianowicie do seminaryum obrządku łacińskiego: Cieślińskiego Jana Ignacego, Dziedzica Szymona, Grodeckiego Józefa, Klosa Jana, Markowicza Józefa, Patysa Franciszka, Paszkiewicza Jana, Puchalika Michała, Siedleckiego Stanisława, Tokarskiego Józefa. Walawendera Antoniego, Ziębę Stanisława i Mikłaszewskiego Michała a do seminaryum obrz. gr. kat. Hnatyczaka Gabryela, Jwasiówkę Jana, Kohuta Piotra, Reszetyłowicza Wiktora, Salomona Oresta, Sierocińskiego Wiktora i Jasienickiego Cypryana. — Ks. Jan Korowiec, dotychczasowy administrator gr. kat probostwa w Machnowie objął administracyę gr. kat. probostwa w Lubyczy. — Ks. Michał Zalıtacz, były zawiadowca gr. kat. probostwa w Krukienicach, objął administracyę gr. kat. kapelanii w Czestyniach. — Ks. Jan Zderkowski dotyczasowy zawiadowca gr. kat. kapelanii w Borusowie, otrzymał dnia 23 grudnia 1874 kanoniczną instytucyę na gr. kat. probostwo w Koniuchowie. — Ks. Julian Skopczyński, pleban obrz. gr. kat. w Filipkowcach umarł dnia 13. grudnia 1874 przeżywszy lat 62. Do parafii opróżnionego tym sposobem probostwa w Filipkowcach należy przeszło 1.600 dusz. Prawo patronatu wykonują spadkobiercy ś. p. Kaspra Mikołajewicza. — Ks. Cyryl Hamorak, były gr. kat. kapelan w Kaczyce, mianowany został dyrygującym wikarym przy gr. kat. probostwie w Stecowie. — Ks. Orest Witoszyński, gr. kat. kapelan wojskowy otrzymał kanoniczną instytucyę na gr. kat. probostwo w Dobrohostowie. — Ks. Michał Pruchnicki, były zawiadowca gr. kat. probostwa w Strzelbicach, uwolniony został z tej posady. — Ks. Onufry Wasylkiewicz, pleban obrz. gr. kat. w Mołoszkowicach umarł dnia 18. grudnia 1874 przeżywszy lat 42. Administracyę tego probostwa powierzono ks. Eliaszowi Kałamunieckiemu, dotychczasowemu koadjutorowi tamże. Do parafii rzeczonego probostwa należy 1 800 dusz. — Ks. Emil Piotrowicz, dotyczasowy zawiadowca gr. kat probostwa w Synowodzku wyżnem, przeniósł się jako taki do Truchanowa. — Ks. Dmytro Wachniak, dotychczaszowy zawiadowca gr. kat. probostwa w Brusturach, uwolniony został z tej posady. — Ks. Leon Dniestrzański, były wikary w Bilczu otrzymał dnia 29. grudnia 1874 kanoniczną instytucyę na gr. kat. probostwo w Strzelbicach. — Ks. Emil Lubieniecki, były zawiadowca gr. kat. kapelanii w Nowoszynach instytuował się kanonicznie na plebanię w Monastercu.

*** **Zabójstwo.** W Wolicy, w powiecie Pilznieńskim, d. 7. b. m leśniczy dworski dokonać chciał rewizyi za szkodą lasową w domu włościanina Antoniego Jaji. Obecny przy tem syn leśniczego odgrażał się nierozważnie użyciem broni, na co gospodarz domu strzelbę jego odbił na bok siekierą. Leśniczy w mniemaniu ża Antoni Jaje na syna jego zamierza się siekierą, cofnął się kilka kroków w tył, i dał ognia, a strzał ugodził w pobliżu stojącą żonę Antoniego Jaji, która na miejscu trupem padła. Śledztwo karne przeciw winnym jest w toku.

*** **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się dnia 18. grudnia w Tyszkowcach, w Horodeńskiem. Żona dyaka miejscowego Wiesnera późnym wieczorem zapaliła w piecu i przedwcześnie zatkała rurę, skutkiem czego zaczadzoną została cała rodzina. Weisnerowa i 12letni jej syn zmarli tej samej nocy, Wiesner zaś następnej.

— **Zjawisko widma słonecznego** czyli pierścienia słonecznego ukazało się dnia 2. b. m. nad okolicą Swinemuinde. Przez godzinę blisko jaśniało, rozlewając dziwnie czarujące światło.

— **Przyczynę okropnego pożaru** na okręcie wychodźców austryackich *Kospatrick*, w którym to wypadku kilkaset osób zginęło, wyjaśnia list gubernatora wyspy św. Heleny do angielskiego ministerstwa kolonij. W kajucie, gdzie wybuchł pożar, znajdował się skład oleju, smoły i różnych farb, a w pobliżu tej kajuty złożone były skrzynie z tłuszczem i około 70 ton węgla. *Kospatrick* wiózł zresztą na pokładzie do 200 ton napojów gorących. W obec tego łatwo zrozumieć dla czego płomienie z taką straszliwą gwałtownością ogarnęły cały statek; na domiar nieszczęścia znalazło się tylko 6 małych łodzi, które conajwięcej pomieścić mogły 160 ludzi, podczas gdy osada składała się z 460 osób.

— **Ugoda co do budowy tunelu** Kaletańskiego, pomiędzy rządami angielskim a francuskim zawarta, zatwierdza utworzenie Towarzystwa z kapitałem 25 milionów franków w celu podjęcia robót przedwstępnych, oraz ubezpiecza temuż Towarzystwu na wypadek pomyślnego ukończenia robót przedwstępnych, koncessyę na lat 30.

— **Smoła** przylepła teraz formalnie na kronikach pism amerykańskich. Zamieszczają one szereg historyjek, w których główną rolę odgrywa smoła. I tak w miejscowości Williamsville, w stanie Jowa, kilkunastu pełnych nadziei młodzieńców wyprawiając o zmroku uroczystą serenadę pewnej rozgłośnej piękności miejscowej, ugrzęzło w świeżo ułożonym chodniku smolnym, i ażeby wydostać się zeń poświęcić musiało swe obuwie. — Podobny, ale jeszcze bardziej amerykański wypadek zdarzył się w New-Jersey Pewien mieszkaniec tamtejszy pokryć dał swój dom massą smolną, której zapach widocznie przynęcający wywrzeć musiał wpływ na koty sąsiednie, gdyż pierwszej zaraz nocy właściciel domu przebudzony został ze snu wielką wrzawą, na którą jednak mało zważał, obrócił się na drugi bok i smacznie spał dalej, rad, że ma nowy dach nad głową. Nazajutrz był to dzień słoneczny, a nawet ciepły — co chwila powstawał na dachu taki wrzask koci, że gospodarz zniecierpliwiony postanowił zaglądnąć tam przez dymnik Jakież było zdziwienie jego, gdy ujrzał nie mniej ani więcej jak 196 kotów, ugrzęzłych po kolana w rozmiękłej od gorąca massie smolnej! Na widok człowieka 196 kotów jak jeden zjerzyło grzbiety i podniosło taki wrzask, że biedny gospodarz z przerażenia stracił równowagę, upadł i ciężko się potłukł. Takie to przyjemności w Ameryce są połączone z posiadaniem nowego dachu smolnego.

— **Węże** zawsze jeszcze są plagą Indyj wschodnich, mimo że na wytępianie ich wyznaczone są tam przez rząd znaczne nagrody. Z wykazu gubernatora Bengalii przesłanego ministerstwu kolonij w Londynie wypływa, że w ubiegłym roku 7.227 osób zginęło skutkiem ukąszeń przez jadowite węże.

— **Akademicy rodzaju żeńskiego.** Z Londynu donoszą, że w drugiej połowie grudnia dwie słuchaczki kollegium *Girton* w Cambridge złożyły z powodzeniem ustne egzamina z fizyologii i chemii, i bezpośrednio potem otrzymały korzystne posady fachowe. Miss Kingsland, córka kaznodzieji z Brandfordu, otrzymała asystenturę matematyki i nauk przyrodniczych na samemże kollegium *Girtona*, zaś panna Dove, córka wikaryusza z Cowlit powołaną została do kollegium żeńskiego w Cheltenham, ażeby tam wykładać fizyologię.

— **Artysta kieliszkowy.** Na koncertach orkiestry warszawskiej pp. Lewandowskiego i Kuhnego popisuje się od pewnego czasu niejaki p. Calderazzi, grą na kieliszkach. Instrument tego osobliwszego wirtuoza składa się z 52 kieliszków, coraz mniejszych stopniowo rozmiarów, ustawionych na postumencie; jest to więc rodzaj harmoniki szklannej. Produkcye pana Calderazzi na popularnych koncertach owych doznają jak najlepszego przyjęcia ze strony słuchaczy.

— **Wielkie spustoszenia** wyrządzają obecnie w krainach alpejskich staczające się z gór lawiny. Niedawno droga żelazna Arcyks Rudolfa w wielu miejscach zasypaną była niemi tak, że ruch na niej przez parę dni był zatrzymany. W Grandvillars w kantonie Fryburskim zasypane zostały i straciły życie 3 osoby, a czwartą prąd powietrza spowodowany staczaniem się lawiny uniósł znaczny kawałek.

— **Wypadekkolejowy pod Shipton** spowodował dotychczas śmierć 34 osób, a kalectwa 40, z których jeszcze 6 znajduje się w nie bezpieczeństwie życia.

— **O pochodzeniu króla wysp Sandwichskich**, Kalakua, bawiącego obecnie w Washingtonie, ciekawe szczegóły podają dzienniki amerykańskie. W r. 1821 okręt rybacki L'Independance wypłynąwszy z przystani Bedfordzkiej w Massachusetts na cichy ocean, w celu połowu wielorybów, rozbił się, przyczem zatonęła cała osada z wyjątkiem czterech majtków, którzy dostali się do łodzi. Pomiędzy rozbitkami tymi znajdował się ojciec dzisiejszego króla wysp Sandwichskich, które wówczas zamieszkane były jeszcze przez półdzikie plemiona pierwotne. Rozbitkom powiodło się pomimo burzy dotrzeć do tych wysp jakoż dość gościnnie zostali przyjęci przez ludność miejscową. W krótce stanęli przed królem Kameamehą a królewna poznawszy młodego majtka o białej cerze tak się w nim rozkochała, że wyznała miłość swą ojcu dodając, iż tylko z Amerykaninem tym może być szczęśliwą. Król przywołał zatem do siebie młodego majtka, który był rodem z Barnstable w Connecticut, i oświadczył mu, że musi poślubić królewnę, inaczej zginie. Rozumie się, że praktyczny Jankee wolał spełnić życzenie królewnej, jakoż w krótce został zięciem Jego królewskiej mości i obsypany przez tegoż największemi zaszczytami. Przyjął on wtedy przydomek „Kalakua" co w języku Kamaków znaczy „Bóg dopomógł" Szczęśliwe było pożycie małżeńskie zięcia królewskiego, lecz po 25 latach ogarnęła Kalakuę taka tęsknota za krajem rodzinnym że postanowił odwiedzić rodziców w Barnstable. W tym celu puścił się na statku rybackim ku Ameryce, lecz po drodze chciał odbyć połów na wieloryby i w walce z jednym z tych potworów morskich utonął. Królewna wdowa dowiedziawszy się o śmierci męża, którego w istocie tkliwie kochała, zajęła się troskliwie wychowywaniem syna, i wysłała go na nauki do San Francisco. Tym synem jest dzisiejszy król Dawid Kalakua, który obecnie chcąc uczcić pamięć ojca przybył do Ameryki w tym głównie celu, ażeby zwiedzić ojcowiznę w Barnstable.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

✕ **W teatrze** zebrała się wczoraj bardzo licznie publiczność mimo przykrego mrozu, który od kilku dni trzyma nas w areszcie domowym. Grano komedyę ś. p. Chęcińskiego *Szlachectwo duszy*, w której występywali po raz pierwszy państwo Tomaszewiczowie. P. Tomaszewicz w roli Wilczury okzał się aktorem rutynowanym, starannym i dobrze pojmującym swą rolę, a te same zalety troskliwości i miary znać było w grze p. Tomaszewiczowej. Oboje należą do tego rodzaju artystów, kóremu Francuzi dają ogolną nazwę *utililés*, który zawsze może być użytecznym, zawsze jest starannym i przyzwoitym, nigdy nie popsuje roli, a przynajmniej nie popsuje do tego stopnia, aby tem samem psuł w rażący sposób i całość — jednakże mało lub może nie nadto... W dodatkowej sztuce *O chlebie i wodzie* grała rolę pensyonarki pani Zimajer, z tym niezrównanym talentem i wesołością, które od razu zrobiły z niej ulubienicę publiczności. Od dłuższego czasu po raz pierwszy widzielismy panią Zimajer w stosownej dla siebie roli, dotąd bowiem dyrekcya bardzo źle i ze zupełnem niezrozumieniem talentu artystki i własnej korzyści używała tej znakomitej siły. Jak nas zapewniają ustanie ta niepojęta dla nas taktyka dyrekcyi, a p. Zimajerowa występywać ma odtąd głównie w rolach naiwnych i wesołych, zamiast nużyć się w operetkach Offenbachowskich, w których głos jej nie wystarcza, a gra nie ma pola popisu. Publiczność powitała p. Zimajer hucznemi oklaskami i wywoływała ją kilkakrotnie.

✕ **O śmierci księgarza Zawadzkiego** w Wilnie donieśliśmy już krotkiemi słowy, dziś dodajemy kilka szczegółów z tego zasłużonego żywota. Zeszłego roku mieliśmy sposobność poznać Zawadzkiego osobiście we Lwowie, gdzie przez tydzień bawił. Opowiadał nam wiele o swych zamiarach wydawniczych; rzeźwy i energiczny mimo późnego już wieku, pełen był planów rozmaitych, z których ani drobnej cząstki śmierć nie pozwoliła mu dokonać. W *Gazecie Warszawskiej* znajdujemy następujące wspomnienia o tym księgarzu, którego firma zajęła tak poważne stanowisko w historyi księgarstwa polskiego. Ojciec jego Józef, promotor pięknego ruchu wydawniczego, którym od początku bieżącego stulecia słynęło Wilno, biegły znawca pismiennictwa i sam autor kilku cennych w swoim czasie utworów, światły przyjaciel znakomitszych professorów uniwersytetu, toczący nieustanną poufałą korespondencyę literacką z generałem ziem podolskich, nie omieszkał zaszczepić w umyśle syna tej miłości światła i tej zacności w zapatrywaniu się na powołanie księgarskie, którą sam w wysokim stopniu posiadał. Jakoż po zgonie jego w roku 1838, Adam starannie wykształcony naukowo i fachowo, objąwszy kierunek interesów po ojcu w Wilnie nietylko w utrzymaniu ojcowskiej firmy na wydawnictwach, lecz i we wszelkich przedsiębiorstwach księgarskich nie zboczył z drogi, po której chodził poprzednik. Przedewszystkiem wziął sobie Adam Zawadzki za powinność urzeczywistnienie zamiarów ojca względem wydawnictwa ogromnego *Obrazu bibliograficznego* Jochera, którego trzy grube tomy z niepowetowaną stratą pieniężną ogłosił. Podobnież bezinteresownie prowadził dalej *Wizerunki i Rostrząsania Naukowe*, których 60 tomików stanowi jedyny pod owe czasy pomnik ruchu czasopismienniczego w Wilnie. Dalej pismiennictwo polskie otrzymało jego nakładem szacowny *Słownik łacińsko-polski* Bobrowskiego, *Mastologiję* Belkego, *Historyę Nauk Przyrodzongch* Cuvier'a, *Źródła do dziejów polskich* i inne prace Malinowskiego, *Historyę Wilna* Kraszewskiego, *Pamiętniki o Śniadeckim* Balińskiego, *Piosnki wieśniacze* Czeczota, *Przekłady poetów polsko-łacińskich* Kondratowicza, *Wykład filozofii*. *Listy z Krakowa i Podróż do Włoch* Kremera, *Dumania* Gołuchowskiego, *Biblię łacińsko polską*, wydania ks. Kozłowskiego, *Prawo kanoniczne*, biskupa Krasińskiego i wiele innych podobnych rzeczy. Nie mówimy tu o pismach belletrystycznych Chodźki, Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Kondratowicza, Padalicy, o *Śpiewnikach* Moniuszki, jako rzeczach pokupnych; wyliczamy tylko takie, w których zamiłowanie przedmiotu częstokroć brało górę nad oczywistą rachubą pieniężną. Ten kierunek czynności Adama Zawadzkiego odbił się i w ostatniem jego przedsięwzięciu, gdy po dziesięcioletniej stagnacyi, ruch wydawniczy na nowo się począł ożywiać w Wilnie. Mówimy tu o rozpoczęciu przezeń w r. z. wydawnictwa *Rysu Dziejów Literatury Polskiej* opracowanego przez Sowińskiego, tudzież o innych pomniejszych pracach historycznych tyczących się Zmujdzi. Rzecz godna uwagi i największego uznania, że prowadząc przez lat 35 jeden z najrozleglejszych i najruchliwszych domów księgarskich w kraju, Adam Zawadzki ani razu nie splamił siebie i firmy swego ojca wydaniem jakiegobądź spekulacyjnego plugawstwa. Wychodziły z jego oficyny rzeczy i lepsze i gorsze pod względem talentu, ale nic nie uczciwego nigdy się przez jej wrota nie przedarło. Tak postępował ś. p. Adam w swoim zawodzie publicznym, tak samo i w życiu prywatnem. Cnotliwy, uczynny, surowy dla siebie, pobłażliwy dla innych, przyjaciel wierny we wszelkiej przygodzie, trwałą i słodką pamięć zostawia po sobie na ziemi.

Proces Ofenheima.

(*Czwarty dzień rozprawy*).

Przewodniczący zarządził przesłuchanie Ofenheima co do III punktu oskarżenia, o dostawie progów dla linii Lwów-Czerniowce-Suczawa.

Przewod. Czy życzysz pan sobie dać ogólny pogląd na ten punkt oskarżenia?

Ofenh. Bardzo chętnie.

Przewod. Upraszam więc pana o ścisłe rozgraniczenie linii A od linii B. albowiem według własnych pańskich zeznań zachodziły przy linii B inne stosunki.

Ofenh. Ten punkt oskarżenia wywołał największą senzacyę a mnie dotknął do żywego. Ja, który obracałem milionami, miałem przywłaszczyć sobie zyski centowe. Wrogom moim przyszło z łatwością postawić takie twierdzenie....

Przewod. Przepraszam pana; pan nie masz tu żadnych innych przeciwników, prócz prokuratora, który wniósł oskarżenie.

Ofenh. Wszak nie wymieniłem nazwiska.

Przewod. Wiem do czego pan zmierzałeś....

Ofenh. Przed sekwestracyą nikt nie podnosił zarzutów przeciw jakości progów; z 1200 urzędników kolejowych ani jeden nie wspomniał mi o tem, że progi są złe. Ani jeden komisarz, ani jedna komisya, których było mnóstwo, bo wysyłano co roku komisarzów i komisye na całą linię, nie zwrócił na to moją uwagę. Zdaje mi się tylko, że w roku 1870 wspomniał ktoś, iż na małej przestrzeni, na której progi leżały na gruncie wilgotnym, zgniło kilka sztuk progów; jest to zjawisko, powtarzające się na wszystkich kolejach w całym świecie. Powiadają: „ponieważ progi są tanie, przeto są złe." Ależ progi te nie były i nie są tanie, płaciliśmy bowiem wówczas, gdy kolej przerzynała dziewicze lasy dębowe w Galicyi, za sztukę po 70 do 90 centów. Dzisiaj, po 10 latach, gdy lasy są przetrzebione, płacą za sztukę także 90 centów. Co do jakości tych progów, nadmieniam, że były to progi dębowe, a więc nie może tu być mowy o złej lub dobrej jakości, bo jest tylko jedna jakość dęba. W Galicyi, która nie jest Dalmacyą, nie może w ogóle być mowy o złej jakości progów. Spotykam się także z zarzutem, że progi nie miały właściwej miary. Ależ jest

mnóstwo świadków na to, że to nieprawda; a gdyby ich nawet nie było, z łatwością przyszłoby mi udowodnić, że dyrekcya generalna przestrzegała jak najsurowiej ażeby progi miały właściwą miarę; przyznaję chętnie, że nie zważałem na „błędy piękności“ (Schönheitsfehler). Ja to byłem, który poleciłem, ażeby progi były na pół okrągłe, bo przekonałem się, że progi w kształcie „różnoboku“ (trapez) są słabe. Długość progów, dostarczanych dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej była zupełnie taka sama, jak przy kolei Karola Ludwika. Potrzebowaliśmy 360.000 sztuk progów; że w tak olbrzymiej ilości mogło się znaleźć kilka zepsutych sztuk — cóż w tem tak okropnego? Tosamo dzieje się na wszystkich innych drogach żelaznych. Zdaje mnie się jednak, że oskarżeniu nie chodzi właściwie o jakość progów. Jeżeli dobrze zrozumiałem, chodzi p. prokuratorowi o to, że to ja, Ofenheim i moi inżynierowie dostarczali progów. Ażeby odpowiedzieć na ten zarzut, muszę się cofnąć wstecz. Gdy w Londynie rozmawiałem z Brasseyem o progach, powiedziałem mu, że dostaniemy progi po 1 złr. sztuka. Brassey nie chciał dać wiary moim słowom (mierzył on stosunki galicyjskie miarą angielską); ostatecznie jednak przystał na tę kwotę, mając do mnie nieograniczone zaufanie. W roku 1864 zawarto z Brasseyem kontrakt budowy. W październiku 1864 udałem się z Brasseyem w podróż inspekcyjną na linię, która do Odessy budować się miała. W tej podróży była mowa o progach, bo dowiedziałem się, że pomiędzy polskimi liwerantami utworzyła się koalicya w tym celu, ażeby Anglikom, którzy przyjechali do kraju z pełnemi trzosami „funtów“, podawać ile możności jak najwyższe ceny. Zatrwożyło to mnie cokolwiek, bo wiadomo, że Brasseyowi dawałem w Londynie innego rodzaju zapewnienia; otóż w tej podróży powiedziałem do Brasseya: „Pokażmy liwerantom dudka na kościele“ (Lassen wir die Lieferanten dunsten) „po niejakimś czasie zmiękną oni i przyjdą sami do nas“. Dnia 8. października 1864 otrzymałem w Odessie list od Brasseya z zapytaniem, czy będę mógł obecnie dostarczać progów, to znaczy, zbierać oferty. Odpowiedziałem twierdząco na to pytanie, bo nie upatrywałem i do chwili obecnej nie upatruję w tem nic zdrożnego. Następnie poleciłem moim inżynierom ażeby zbierali tanie oferty, rozumie się, bez szkodzenia interesom towarzystwa. Cała ta sprawa trafiła na olbrzymie trudności; pomimo to udało mnie się zebrać kilka ofert po 70, 90 centów i wyżej, i te oferty przesłałem Brasseyowi w liście, w którym wyraziłem mą radość iż jestem w położeniu wywiązać się z danej obietnicy; prosiłem go zarazem, aby zawiadomił o tem swoich urzędników i polecił im odebrać progi i zapłacić za nie. Na tem skończyła się cała czynność i cały współudział generalnej dyrekcyi i nikt nie otrzymał za to ani jednego grosza. A teraz tylko słów kilka, w jaki sposób starano się przedstawić, że progi są złe.

Od wyższego inżyniera, Fryderyka Schmidta, urzędnika do mnie bardzo przywiązanego, otrzymywałem listy poufne w których on wyraża swe zdziwienie, „jakim sposobem stało się, że po założeniu sekwestru, wszystkie progi odrazu uznane zostały za złe. W późniejszych listach prosi on mię, ażebym nie gniewał się na niego za to, „że on pod straszliwą pressyą był zmuszony wystąpić przeciwko swemu dawniejszemu naczelnikowi“ „że otrzymał nakaz, ażeby z pomiędzy najgorszych progów wyszukał najgorsze“ albowiem musi to uczynić bo od tego zawisła jego egzystencya“ Pisze on dalej, że dwukrotnie odsyłano mu napowrót, „najgorsze z najgorszych progów“ „bo jeszcze zawsze były za dobre“ i kazano mu, ażeby poszedł „na grunta wilgotne a tam dopiero znajdzie o co chodzi.“ Poddał on się i temu nakazowi i przesłał Jego Excel. p ministrowi handlu pakę, w której spoczywało ośm sztuk zepsutych progów. Urzędnik ten oświadczył, że udowodni w każdej chwili, że na każdej kolei jest znacznie więcej takich progów. W listach do mnie pisanych, oświadczał dalej Schmidt, że kazano mu, ażeby wszystkich urzędników wypytywał co do najdrobniejszych uszkodzeń, ażeby z nimi spisywał protokoły i w tych protokołach przedstawiał rzecz w jak najjaskrawszych barwach — czyli — jak się sam wyraża „ażebym z muchy robił słonia.“ Protokoły, w ten sposób spisywane, zwracano mu napowrót, albowiem „były jeszcze za blade.“ Nie przytaczam tu dalszych ustępów z listów Schmidta bo nie używał on w nich wyrazów parlamentarnych; wspomnę tylko, że postępowanie takie nazwał on niesumiennem a pana Barychara, człowiekiem bez charakteru, tak samo jak wyższego inspektora ruchu p. Laudę i wyższego inżyniera Schmitta.

Przewod. Proszę pana nie zatrzymywać się dłużej nad tym przedmiotem; listy będą odczytane.

Ofenh. Pomijam więc owe pochlebstwa wypowiedziane przez Schmidta o wymienionych panach, a wspomnę jeszcze tylko o jednej rzeczy. Listy Schmidta, pisane do mnie, były listami poufnemi; zostały one wraz z innemi pismami zabrane przez sąd z mego pomieszkania, a pan sędzia śledczy oddał wszystkie listy Schmidta panu sekwestrowi, wskutek czego wyższy inżynier Schmidt został natychmiast w drodze karnej uwolniony od służby i do dnia dzisiejszego, wskutek wyroku nań wydanego, nie może znaleźć służby przy żadnej koleji.

Przewod. Schmidt został oddalony ze służby dla tego, że zdradzał przed panem tajemnice urzędowe. Jaka kwota była preliminowaną na progi?

Ofenh. Nie mogę wymienić kwoty tak samo, jak przy wykupnie gruntów.

Przewod. Z pewnego sprawozdania wypływa, że preliminowano na ten cel 60.000 funt.

Ofenh. Być może, że generalny pełnomocnik Brasseya ułożył sobie taką kwotę.

Przewodn. Czy prosiłeś pan Radę zawiadowczą o pozwolenie na dostawę progów?

Ofenh. Nie potrzebowałem tego czynić; należy to do zakresu działania każdego generalnego dyrektora.

Przewodn. A dla czegóż pan prosiłeś Radę zawiadowczą o pozwolenie przy zakupnie gruntów?

Ofenh. To znowu inna rzecz; tam działałem w imieniu towarzystwa; dostawa progów zaś obchodziła tylko przedsiębiorcę — a podnoszę tu powtórnie, że mój udział w dostawie progów polega tylko na napisaniu kilku wierszy do Brasseya.

Przewod. Czy rada zawiadowcza wiedziała o tem postępowaniu pańskiem z progami?

Ofenh. Zdaje mi się, że wiedziała; zawiadomiłem ją o tem w poufnej pogadance, nie zaś na publicznem posiedzeniu.

Przewod. J. E. dr. Karol Giskra przyznaje, że wiedział o tem, mniema jednak, że inni członkowie rady zawiadowczej nie mieli o tem żadnej wiadomości.

Ofenh. Ależ to jest rzeczą obojętną, czy sobie przypominają lub nie; oświadczam stanowczo, że za ten cały wypadek z progami biorę na siebie całą odpowiedzialność.

Przewod. W liście z d. 8. października 1864.. pisanym przez pana do pańskiego kuzyna, Karola Herza, wyższego inżyniera drugiego oddziału budowy, wspominasz pan, ażeby starał się „w myśl umowy“ o ile możności zakupywać progi „tanio“.

Ofenh. Co do wyrazów „w myśl umowy“, oświadczam, że ta umowa toczyła się w obecności Brasseya i inżynierów generalnej dyrekcyi; co do wyrazów zaś „o ile możności tanio“, to nie mogłem przecież napisać: „zakupuj o ile możności drogo“, bo w jakimże świetle przedstawiłbym się w obec Brasseya, któremu przyrzekłem, że w Galicyi można tanio nabyć progi.

Przewod. Zdaje się, że panu chodziło przedewszystkiem o taniość materyału, bez względu na jakość?

Ofenh. To było istnem niepodobieństwem, bo według umowy miały być progi dębowe a więc z takich dębów, jakie kraj posiada.

Przewod. Czy Brassey wystosował do pana prośbę na piśmie?

Ofenh. Zdaje mi się, że ta prośba jest nawet w aktach.

Prokurator. W liście Brasseya stoi wyraźnie tak: „proszę kupić progi.“

Ofenh. Proszę zapytać tych co umieją po angielsku, że wyraz angielski: *„get“* znaczy tyle co „kupić“ albo „postarać się o coś“.

Prokurator. Ja zwykłem trzymać się dokumentów

Ofenh Listy prywatne nie są dokumentami; wszakże nie pracowaliśmy dla kryminału *(Wir haben nicht fürs Kriminal gearbeitet)*.

Przewod. Przy budowie linii z Stanisławowa do Czerniowiec, zachodziły jakieś trudności w dostawie progów?

Ofenh. Dla tego, ponieważ lasy w tych okolicach są w posiadaniu ludzi majętnych, którzy obowiązali się własnym kosztem dostawiać progów do linii. Otóż ci właściciele lasów są wprawdzie ludźmi szarmantskimi (*Cavaliere*) ale nie rozumieją się na interesach handlowych, tak, że regularnie *„sitzt man bei ihnen auf“*.

Przewod. Powiadasz pan, że nie powinno się nawet przypuszczać, iż pan chciałeś robić interesa grejcarowe. Rozważ pan, że przy dostawie 360.000 sztuk progów, zbierze się z tych centów piękna sumka.

Ofenh Nie wiem istotnie, jakie pan prezydent wyprowadzi ztąd wnioski; sam pan prezydent nie daje temu wiary, że ja chciałem sobie przy dostawie progów zapewnić zyski.

Przewod Ale o to oskarża pana prokuratorya.

Ofenh. Niechaj udowodni.

Przewod. Brassey preliminował na zakupno progów kwotę 600.000 złr., czyli na 360.000 sztuk, 1 złr. $66\frac{2}{3}$ ct. za sztukę, a pan kupowałeś sztukę po 94 ct. najwyżej zaś po 1 złr.

Ofenheim. W kwocie: 1 zł. 66 cnt. mieściły się już wydatki na przewóz progów i na ich układanie.

Przew. Mamy tu cały szereg dowodów na to, że progi dla linii *A*, które zdaniem pańskiem, były przewyborne — były złe. Świadek Lauda zeznał, że sekwestr musiał w wielu miejscach pozmieniać progi. Inni świadkowie podali, że progi w bardzo wielu miejscach były tylko 6 cali grube, tak że gwoździe przechodziły na wskróś, że były gałęziaste i musiano dopiero obcinać gałęzie. Inni świadkowie zeznali znowu, że progi te nie były w właściwej porze zrębywane; w końcu mamy także zeznania, które przyznają, iż progi były dobre.

Ofenh. Ci co wydali orzeczenie niekorzystne, są w ogóle nie kompetentni do wydania jakiegokolwiekbądź sądu.

Przew. Proszę nie wyrażać się w sposób taki o świadkach.

Ofenh. Niejednokrotnie zwiedzałem sam całą przestrzeń, ale nigdy nie wpadło mi w oko coś takiego, co opisują ci panowie. Jeżeli pomiędzy 360.000 progami, jest 18.000 mniej dobrych, czyż może być mowa iż progi są złe? Wyższy inżynier Gall składał dyrekcyi generalnej raporta, w których bardzo pochlebnie wyrażał się o progach; to samo pisał inżynier Oesterreicher. Zdaje się, że o złej jakości progów dowiedziano się dopiero po oddaniu koleji pod sekwestr. Nie ubliżę radcy dworu, panu Barycharowi, jeżeli go, co do zdolności fachowych, postawię na równi z baronem Maksymilianem Marią Weberem. Radca dworu p. Barychar przedłożył ministrowi sprawozdanie, w którem pisze, „że progi są okropne“.

Barychar (przerywając): Pozwolę sobie zrobić uwagę, że w mojem sprawozdaniu nie wspomniałem ani jednem słówkiem o progach.

Przew. Sprawozdanie będzie odczytane... P. Ofenheim chciał tylko powiedzieć, że radca dworu br. Weber był zachwycony szynami, progami na zwrotniach i stacyach — więc p. Weber nie powiedział jeszcze przez to, że tyczy się co całej linii.

Ofenheim. Ależ ani p. Barychar ani p. Weber nie oglądał z osobna próg za progiem; w takich razach wydaje się sąd z ogólnego wrażenia.

Przew. Mamy tu nietylko zeznania świadków, ale i listy na dowód, że progi były złe; są to listy urzędników: Kieslera i Szczepańskiego. (Prezydent odczytuje te listy tudzież sprawozdanie urzędników o zmianie progów).

Przew. Oto widzisz pan, że jeszcze przed wprowadzeniem sekwestru, musiano zmieniać progi.

Ofenheim. Nigdy nie przeczyłem temu.

Przewod. Jakżeż ma się rzecz z przekładaniem progów, zarządzonem przez Schmidta?

Ofenh. Było to jego osobistem zapatrywaniem, że progi o 12-calowej średnicy mogą być obrócone na drugą stronę i przez długie lata pełnić swą służbę; zapatrywanie to podziela wielu inżynierów.

Przew. odczytał tu list Schmidta do Ofenheima z 31. lipca 1873 r. „Wielce szanowny Panie Ofenheim! Chętnie pozostałbym przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, ale nie mogę tego uczynić pod obecnym zarządem, który zmusza mnię do nadużyć i do czynów niezgodnych z mojem przekonaniem. Przedtem chodziło o progi a teraz znowu chodzi im o profil nr. 186, który chcą uznać za zły. Powiadają, że materyał kamienny jest zły! Powiadają, że średnie mury wypełnione są rumowiskiem! Nakazano mi, ażebym na miejscu spisał siarczysty protokół z którego zamierzają zrobić użytek.. Muszę słuchać, bo wszechwładny umie się mścić. Spisałem protokół, lubo z wstrętem — mimo to nie był on jeszcze dość jaskrawo napisany, bo musiałem go po dwakroć razy przerabiać, aż nareszcie dogodziłem im... Protokół tan ma być odesłany do Wiednia ażeby świadczył na niekorzyść dawnego zarządu. Oburzony tym postępowaniem powiedziałem Laudzie, że pociski jego nie godzą w nikogo! (*das seien Schläge in's Wasser*). Jeżeli profil ten jest źle zbudowany, to po jakiegoż kaduka akceptował go państwowy zarząd nadzorczy? W dalszym ciągu tego listu ubolewa Schmidt, że jest zmuszony do występowania przeciw Ofenheimowi, ale dalej nie da się użyć do takich czynów i dla tego uprasza Ofenheima, ażeby mu wyrobił posadę przy kolejach rumuńskich; w końcu donosi Schmidt Ofenheimowi, że sekwestr pominął go przy awansie „widocznie nie działałem w jego duchu“. Na ten list odpowiedział Ofenheim prośbą, ażeby Schmidt donosił mu o dalszych zdarzeniach.

Prokurator. Widzisz pan, że urzędnik, który w ten sposób wyraża się w swoich przełożonych, nie może nadal być cierpianym.

Ofenheim. Wyrazy jego są szorstkie, ale proszę nie zapominać, że on był zagrożony w swojem stanowisku — że listy te były poufnie pisane do mnie, i że Schmidtowi nawet przez myśl przejść nie mogło, ażeby listy jego dostały się kiedy do rąk niepowołanych; wątpię, ażeby panu sędziemu śledczemu przysługiwało prawo, listy prywatne oddawać osobom trzecim, a w tym wypadku sekwestrowi?

Przew. Muszę pana pouczyć, że radcy dworu p. Barycharowi, jako zastępcy poszkodowanych, przysługiwało prawo wglądania do aktów.

P. Barychar. Żałuję mocno, że listy Schmidta zniszczyłem (senzacya). W tych listach uskarża się on na pana, panie Ofenheim, dla tego, ponieważ nie awansowałeś go pan. Zdaje się, że ten p Schmidt jest człowiekiem dziwnego usposobienia; stara on się w rozmaitych kierunkach wypłynąć na wierzch.

Ofenh. Z mego stanowiska żałuję także niezmiernie, że pan, panie Barychar, zniszczyłeś te listy, które przecież miały zawierać w sobie esssencyę dowodów mojej winy.

Przew. (Po odczytaniu innego listu). Z tego listu wypływa, że nasypy uznane zostały za wadliwe i że pan dawałeś Schmidtowi wskazówki, w jaki sposób ma usunąć wszelkie podejrzenia.

Ofenheim milczy.

Przew. W innym liście wzywasz pan Herza, ażeby tolerował Anglików w sprawie budowy.

Ofenh. Wyłuszczyłem już, dla czego tak postępowałem.

Przew. W jaki sposób przedstawiłeś pan stan budowy przed radą zawiadowczą, a w jaki przed generalnem zgromadzeniem?

Ofenh. Tak tam, jak i tu powiedziałem, że progi są dobre; zresztą nie należało to do rzędu rzeczy niemożliwych przekonać się o stanie budowy.

Przew. konstantuje z protokołów posiedzeń, że Ofenheim wychwalał pod niebiosa jakość progów.

Ofenh. Ależ wyrazy: „Progi są bardzo piękne“, nie jest jeszcze wychwalaniem pod niebiosa!

Przewod. Jadąc koleją niepodobna przecież przekonać się o jakości progów.

Ofenh Ale przed odjazdem, jest to możliwem na stacyach.

Przewod. Byłem bardzo często na stacyach kolejowych, ale nigdy nie spostrzegłem jakiego rodzaju są progi. Przez całe lato jeździłem koleją Franciszka Józefa z Wiednia do Klosternenburgo i napowrót...

Ofenh. Pan prezydent pracuje zaszczytnie w zupełnie innym zawodzie ale nam ludziom fachowym, radcom zawiadowczym dróg żelaznych szczegóły takie, jak progi na kolejach, nie są obojętne, wstępując na dworzec, widzimy tylko progi.

Prokurator. Panowie nie po[illegible]iliście się przecież kolejnikami z powodu?

Ofenh. Ale jesteśmy nim przez długo letnią praktykę.

Sędzia Gernehrth. Pan widziałeś zapewne progi jeszcze przed ich ułożeniem?

Ofenh. I to.. na uspokojenie pana prokuratora i na usunięcie wszystkich jego wątpliwości...

Prokurator: Jakich wątpliwości? Ja nie mam żadnych wątwliwości.

Ofenh... nie mogę tu mieć wykładów o budowie dróg żelaznych, o utrzymaniu tych dróg..

Prokurator. My też tego nie żądamy.

Przewod. Jażeż ma się rzecz z dostawą progów dla linii *B.*?

Ofenh. Tam nie miałem nic do czynienia; zachodzi tylko jeden stosunek, a to ten, że w skutek nalegań technicznego dyrektora Ziffra zakupiłem 30.000 sztuk progów na rachunek „utrzymanie koleji.“ To, czego się obawiałem, ziściło się; Strapp który na własne koszta i ryzyko objął dostawę progów nie tylko dla tej linii ale także dla linii rumuńskiej, nie mógł dostarczyć progów i oto odstąpiłem mu tych 30.000 sztuk progów za doliczeniem kosztów transportu.

Przew. odczytał tu korespondencyę pomiędzy Ofenheimem a Strappem, która potwierdza zeznania oskarżonego.

Przewod. Co do dostawy progów dla lini *A* i *B* zdawałeś pan sprawę na 4 i 7 zgromadzeniu generalnem. (Prezydent odczytuje stosowne ustępy z protokołów posiedzeń). Protokół kollaudacyjny wyraża się bardzo niekorzystnie o progach na obu liniach. Cały materyał był pokryty wiórami i korą; w wielu progach były bardzo wielkie dziury od sęków. Rzeczoznawcy Ponfickl i Stradiot obliczyli nawet szkodę jaka ztąd powstała dla towarzystwa; wychodzą oni bowiem z zapatrywania, że progi dębowe powinne wytrzymać co najmnie 9—10 lat. Licząc próg po 1 złr. a koszt

przekładania 15 cent. wypływa na jeden rok trwałości, 13 cent. za próg. Z uwagi na to, że w ciągu 7 lat zmieniano na linii *A* 90.569 a na linii *B* 9473 progów, wynosi szkoda przy pierwszej linii 53.732 złr. a przy drugiej linii 14.617 złr. Prócz tego pozostało jeszcze do wymiany 52.659 sztuk progów. Panie Ofenheim — czy masz pan co do zarzucenia przeciwko temu obliczeniu pp. rzeczoznawców?

Ofenh. O i bardzo wiele. Już mój obrońca podniósł wymownie zarzuty przeciwko orzeczeniu pp. rzeczoznawców; ja zamierzam z strony praktycznej poddać krytyce to orzeczenie. Przedewszystkiem muszę skonstatować, że nie wiem w skutek czyjego natchnienia sporządzono to orzeczenie, nie wiem więc, ile w tem orzeczeniu pp rzeczoznawców jest własnego a ile obcego przekonania, a że to orzeczenie nie jest bez uprzedzeń, to nie ulega wątpliwości. Trzeba jednakowoż przyznać, że jest ono nieźle ułożone. Jeżeli jest prawdą, że towarzystwo przez to, iż w krótkim czasie muszą być progi zastąpione nowemi — ponosi szkodę — to z drugiej strony jest prawdą, że towarzystwo odnosi korzyści, jeżeli progi służą przez czas długi. Jest faktem, że z ogólnej liczby progów wymieniano 34% — nie licząc oczywiście tych progów które wymieniano, chociaż mogły jeszcze służyć przez lat kilka; — zostało więc 66% progów dobrych a więc miało towarzystwo oczywistą korzyść. Przy głębokim szacunku dla prawniczej erudycyi pana prokuratora muszę jednakowoż oświadczyć, że w „sprawach progowych“ nie może on być dość biegłym (*nicht genug versirt*). P. prokurator musiał tedy swe zapatrywania w kwestyi progów opierać na opinii osób trzecich Po panu Barycharze, jako człowieku fachowym, byłbym się spodziewał, że, jeżeli już wystąpił przeciwko mnie z zarzutami, będzie się przynajmniej starał usprawiedliwić owe zarzuty rozumnemi powodami, a powodami rozumnemi nazywam przedewszystkiem daty statystyczne, które można sobie utworzyć przez porównanie stosunków innych dróg żelaznych. Otóż, gdyby przy obliczaniu, pp. rzeczoznawcy byli sobie wzięli za podstawę takie data statystyczne, byliby przyszli do przekonania, iż stan kolei Lwowsko Czerniowieckiej, co do progów, jest świetny. Udowodnię to cyframi. Oto zestawiłem daty statystyczne, jak długo na poszczególnych niemieckich drogach żelaznych trwają progi. Rezultat jest następujący: Na 4 niemieckich drogach żelaznych musi być zmieniany co 5 lat 4·79% progów; co 6 lat 9%; co 7 lat 13%; w 8 latach musi być zmieniany 20% progów. Na kolejach austryackich musi być zmieniony w przeciągu co 5 lat 10½%; co 6 lat 31%; co 7 lat 39%; co 8 lat 49%. A co się działo przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej? Oto dopiero w 5 roku wymieniano 3% w 6 roku 5%, w 7 roku 14% a w 8 roku 27%. A co w tym samym czasie działo się na kolei zachodniej Elżbiety? Oto w pierwszych 5 latach wymieniano na tej kolei 13·75% w 6 roku 21·68%; w 7 roku 29·77%; w 8 roku 43%. A co się działo w tym samym czasie na kolei państwowej, na której są progi dębowe tak jak na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej? Oto w pierwszych 5 latach wymieniano tam 40, w 6 latach 48, w 7 latach 52%! Zdaje mi się, że cyfry powyższe są najlepszem usprawiedliwieniem czynionych mi zarzutów.

Przewod. Z jakiego źródła czerpałeś pan te data?

Ofenh. Wyłącznie z źródeł urzędowych. (Składa wykazy do aktów.)

Prezydent odczytał następnie zeznania dostawców progów. Z zeznań tych wypływa, że dostawcy całkiem legalnie, bez użycia osobliwszych środków wnosili oferty, że te oferty były należycie, według przepisów badane, że następnie obejmowali dostawę i o ile im się zdaje, wywiązali się należycie z swoich obowiązków.

Prezydent przerwał posiedzenie, zawiadomieniem, że odtąd odbywać się będą posiedzenia z rana i popołudniu.

Sprostowanie. Zwrócono naszą uwagę na niektóre błędy drukarskie w cyfrach, popełnione w przekładzie motywów oskarżenia Ofenheima. Prostujemy najważniejszy z nich, a mianowicie suma tantyemy wypłacona ks. Sapieże nie wynosiła 92 ale 52 tysięcy.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ruch handlowy w Galicyi w r. 1874.

II.

Spirytus miał lichy odbyt w skutek złych notowań na targach zagranicznych. Towar produkowany w Galicyi wywożono w małych pozycyach do Węgier, Szląska i Morawy a w Galicyi, przed rozpoczęciem żniw był odbyt wcale niezły; za towar z odstawą natychmiastową płacono 21 zł. do 21 zł. 50 ct. za 80 Trall. 41 miar. Po żniwach a mianowicie wówczas, gdy nie można było wyrobić sobie zdania, jak wypadną zbiory ziemiaków, płacono jeszcze 18—19 zł; w tej chwili jednak, gdy się dowiedziano, że tak w wschodniej jakoteż zachodniej Galicyi wypadły dobrze zbiory ziemiaków, spadły ceny na 12 zł., a po krótkiej przerwie podskoczyły do 14 zł. Przy końcu roku 1874 notowano spirytus po 12 zł. 75 ct i handel tym artykułem polepszył się o tyle, że w ostatnich dniach grudnia rozpoczął się wywóz spirytusu do Tryestu a względnie do Włoch; w 12 ostatnich dniach wywieziono 18 500 centnarów.

Konsumcya piwa wzmogła się w roku ubiegłym, pomimo że na początku roku była ona małą a to z powodu obawy przed cholerą; produkcya wynosiła przeszło 630.000 wiader. W Galicyi wzmógł się tylko dowóz piwa pilźnieńskiego; we wszystkich znaczniejszych miastach galicyjskich, tudzież na dworcach kolejowych w Przemyślu, Krasnem, Tarnopolu i w Brodach szynkują to piwo. Natomiast zmniejszyły się dowozy piwa z browarów wiedeńskich tudzież piwa z browaru w Liesing i w Schwechat. Browary galicyjskie wywożą swe wyroby do Rossyi pomimo wysokiego cła, które od puda jeszcze dzisiaj wynosi jednego rubla; wywieziono ogółem 1600 wiader. Najwięcej odeszło do Odessy. Do wiadomości właścicieli browarów podajemy fakt, że szynkarze rossyjscy pod żadnym warunkiem nie chcą odsyłać próżnych beczek z piwa, albowiem sprzedają oni te beczki po wysokich cenach, chociaż nabyli je tanio. Browary galicyjskie każą sobie płacić za beczkę tylko 3 zł. Wspominamy o tem, bo zdaje nam się, że w tym kierunku mógłby wyrobić się pewien rodzaj przemysłu; oto tym sposobem mogliby się nasi browarnicy pozbyć popsutych, starych beczek, z drugiej zaś strony mogliby nasi bednarze ciągnąć zyski, gdyby swe wyroby wysyłali na targi rossyjskie. Na możliwy zarzut, że zapoznanie się z odbiorcami rossyjskimi kosztowałoby niezmiernie wiele trudów, czasu i pieniędzy, podajemy firmy tych kupców, którzy chętnie przystaną na odbiór próżnych beczek z piwa. W Kijowie: Browar akcyjny; browar M Brodzkiego; browar J. Maara; browar A. Richtera; browar J. Czokołowa; zarząd browaru w Oliopolu; W Odessie: browar A. Anselma; Popomowa i Rhode & Comp.

Handel winem wzmógł się z powodu ułatwionej, bezpośredniej komunikacyi Galicyi z Węgrami. Obecnie mogą kupcy udać się na miejsce i oglądnąć towar, który kupić zamierzają, i nie potrzebują jak dawniej zapuszczać się w długą korespondencyę, a ostatecznie zdawać się na łaskę lub niełaskę producenta. W nizinach karpackich konsumowano, tak jak dawniej, wina węgierskie. Odbyt win austryackich i francuskich był w roku zeszłym niewielki, nie było jednak wypadku, ażeby ten lub ów odbiorca wstrzymał wypłaty, tak, jak to się działo w roku ubiegłym w Niemczech. Odbyt wina do Rossyi równał się zeru; tylko kupcy drobiazgowi w Brodach, Podwołoczyskach, Husiatynie i w Nowosielicy nieco białego i czerwonego wina austryackiego sprzedali rossyjskim konsumentom.

Rozolisy i likiery miały odbyt nietylko w Galicyi, ale także w Szląsku na Morawie a po części i w północnych Węgrzech. Towar najprzedniejszej jakości odchodził do Wiednia, Berna, Pragi i do innych miast znaczniejszych. Zamówienia z Rossyi były bardzo małe. W handlu tamtejszym nie pojawia się inny towar, jak tylko z fabryk rossyjskich, a najprzedniejsze rodzaje bywają sprowadzane z Francyi, Anglii lub Niemiec. Nie potrzeba dodawać, że pod temi firmami kryją się najczęściej fabrykaty, o których my w Galicyi nie mamy jeszcze pojęcia.

Wody mineralne miały w roku ubiegłym niezły odbyt w Galicyi, a na punktach pogranicznych przyszły wody z źródeł galicyjskich do znaczenia. Od czasu, w którym koleje postanowiły przyjmować do przewozu wody mineralne w butelkach, wzmógł się odbyt i doszedłby do jeszcze większych rozmiarów, gdyby nie fabryki rossyjskie, które wyrabiają sztuczne wody mi mineralne. Wprawdzie przychodzą Rossyanie do przekonia, że fabrykat nie zastąp wody naturalnej, cóż, kiedy brak pośredników, którzyby wskazywali odbiorcom tamtejszym nasze zdroje. Byłoby więc dobrze, gdyby na wszystkich punktach pogranicznych urządzone były agentury, a ponieważ przypuszczamy, że nazwiska przydatnych do tego firm nie są znane, przeto wyliczamy takowe: L. Fränkel & Comp. spedytor kolei Kijowsko-Brzeskiej w Radziwiłowie; S. Basseches'a spadkobiercy, handel spedycyjny i komissowy w Brodach; Jan Stoller, handel sped. i komis. w Podwołoczyskach; C. Ostroróg Sadowski handel sped. i komis. w Podwołoczyskach; J. Exelbirt, handel kom. i sped. w Nowosielicy; S. Buber handel sped. i kom. w Husiatynie.

Wiedeń, 12. stycznia. (*Telegram Gazety Lwowskiej*). Targ bydła rzeźnego w St. Marx. Pozostały z ubiegłego tygodnia towar napływał na dzisiejszy targ w wielkiej ilości. Przypęd ogólny wynosił 3771 wołów tuczonych i przewyższał chwilową potrzebę o blizko 800 sztuk, co sprowadziło spadek cen około 3 złr. na centnarze. Notowano za woły tuczone węgierskie (1890 sztuk) po 24 do 29½ złr.; za galicyjskie (977 sztuk) po 25½ do 28 złr.; za niemieckie (904 sztuk) po 26 do 28 złr. od centnara. Przy końcu ceny bardzo stłumione.

Wiedeń, 11. stycznia. (*Telegram Gazety Lwowskiej*). Konferencya kolejowa w sprawie zmiany porządku jazdy z Galicyi do Wiednia, odbędzie się dopiero 16. b. m.

Kijów, 11. stycznia. (*Telegram Gazety Lwowskiej*). Od ośmiu dni z powodu sanny lepsze dowozy zboża. Obrót zbożowy w kierunku do Królewca bardzo ożywiony. Pszenica spokojna: 190 fnt. 72 do 74, żyto bardziej ożywione: 180 fnt. 52—54, jęczmień: 157 fnt. 58 do 64, owies 112 fnt. 56 do 61 kopiejek.

OSTATNIA POCZTA.

(*Proces Ofenheima.*) Wczoraj, już po wydaniu *Gazety*, otrzymaliśmy następujący telegram:

Galerye zapełnione publicznością, obecnym jest także ks. Waza. Prezes sądu daje oskarżonemu głos do uwag nad raportem radcy dworu Webera. Ofenheim oświadcza, iż na dwa reskrypta ministra handlu wydane do jeneralnej dyrekcyi w skutku tego raportu, odpowiedział dowodami, że służba była dobrą, środki przewozowe do stateczne. Na uwagę prezesa, jak się to dzieje, że oskarżony poczytawszy pokład grobel w Mihuczenach za niebezpieczny pokład obsunięty, uwolnił Brasseya od odpowiedzialności za robotę tych grobel. Prostuje Ofenheim swoje twierdzenie w tym przedmiocie zrobione, że nie uwolnił Brasseya. Następnie odczytano korespondencye urzędowe o niedostatkach budowy tej przestrzeni kolei, oraz doniesienie o przerobieniu 47 uszkodzonych miejsc kolei; poczem wszczęły się spory między prokuzatorem a oskarżonym o znaczeniu konieczności tylu przeróbek w pierwszym zaraz roku po wykończeniu kolei. — Prokurator wnosi odczytanie aktów, które dowodzą, że jeneralna dyrekcya w latach 1871 i 1872 zastawiała się stosunkami klimatycznemi. Prokurator wobec doniesień dziennikarskich, iż rodzina zmarłego Brasseya wysyła do Wiednia adwokata swego, oświadcza, iż nie da się tem nastraszyć, ale nie jest prawdą, aby posądzał Brasseya o oszustwo Następnie odczytano protokoły tyczące się obsuwania grobel pod Mihuczenami, i pismo radcy dworu Pischofa, które mówi, że kolej została oddaną na służbę publiczną bez właściwego kollaudowania. Po południu dalszy ciąg posiedzenia.

Dwór pruski przywdziewa dwutygodniową żałobę po zmarłym ks. elektorze heskim.

Zgromadzenie narodowe obradowało 8. b. m nad petycyami względem święcenia niedzieli. Wniosek lewicy, aby przejść do porządku dziennego nad petycyami, odrzucony został 380 głosami przeciw 282 a pomimo protestacyi Gambetty przekazano petycye ministrowi robót publicznych, który oświadczył, iż przyjmuje te petycye pod zastrzeżeniem, aby w razach naglących można było odstąpić od ogólnych przepisów (szło tu nie o święcenie kościelne niedzieli, lecz o wstrzymanie się w dni świąteczne od pracy. Red.) Zgromadrenie narodowe odroczyło się do poniedziałku.

Broglie oświadczył, iż nie jest w stanie złożyć gabinetu, zanim Zgromadzenie narodowe nie wypowie zdania swego o ustawach konstytucyjnych.

Pruskie łodzie kan. „Nantilus“ i „Albatross“ otrzymały rozkaz powrotu na wybrzeża hiszpańskie Nastąpiło to zapewse w skutek znanego wypadku z brygiem meklemburgskim „Gustaw“.

Położenie w Luizyanie nie zmieniło się. Prezydent Grant wystosuje w przyszłym tygodniu mesaż do kongresu i wytłumaczy kroki przez rząd przedsiębrane. Grant popierał postępowanie jenerała Sheridana, ale opinia publiczna coraz bardziej oświadcza się przeciw polityce Granta.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 11. stycznia. Proces Ofenheima; wieczorne posiedzenie. Wskutek tajnego posiedzenia oddala się jeden sędzia przysięgły a miejsce jego zajmuje zastępca. Odczytany list Brasseya do Ofenheima mówi o 100.000 złr., które oskarżony otrzymał. Ofenheim oświadcza, że Brassey przyznał mu udział w swoich interesach. Co do szkody, którą ponosiło towarzystwo przez przedwczesne objęcie kolei, oświadcza oskarżony, że podana szkoda w kwocie 3½ miliona spada do zera. Oskarżony potwierdza, że Brassey przyznał personalowi kolejowemu tytułem remuneracji 28000 złr, i że uprawniony był stawiać pretensye dodatkowe. Oskarżony nie zepchnął jak przypuszczają nadwyżki w wydatkach na drugą linię, lecz pokrył ją z pieniędzy przeznaczonych na linię do Suczawy, gdyż dla obu linii istniała tylko jedna kasa. Prokurator zamierza stawiać pytania, wskutek czego powstaje drażliwe starcie między prokuratorem a oskarżonym. Co do punktu oskarżenia i jednej fałszywej pozycji w księgach rachunkowych oświadcza oskarżony, że za to odpowiedzialną jest buchalterja. Rząd nie zakwestyonował tej pozycji.

Budapeszt, 11. stycznia. Posiedzenie komisyi skarbowej. Minister skarbu przedkłada *exposé* skarbowe, które po odtrąceniu wypłaty styczniowej na resztę pożyczki i gotówki w kasach przedstawia sumę 44 milionów. Na pokrycie niedoborów 25 milionów w r. 1875 i niedoboru za r. 1876 bez zaciągania nowej pożyczki i z uwzględnieniem nieregularnego wpływania podatków proponuje minister użycie powyższych 44 milionów, zaprowadzenie nowych podatków a mianowicie ogólnego podatku dochodowego. Zarazem cofa minister przedłożenie o 5% dodatku do podatków, gdyż dodatek ten byłby nadto uciążliwy.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

W teatrze hr. Skarbka.
We Wtorek dnia 12. Stycznia 1875.

Pod artystycznem kierownictwem
BOLESŁAWA ŁADNOWSKIEGO.

PANI
MAJSTROWA Z CHORĄŻCZYZNY

Komiczna operetka z tańcami w 3. aktach, z prologiem, z niemieckiego zlokalizowana i przerobiona przez
Edwarda Błotnickiego.

Kapelmistrz pan JARECKI.

OSOBY:

Kasper Dratewka, majster kunsztu szewskiego	P. Zboiński.
Kasia, jego żona	Pani Zimaier.
Karol Kursowicz, spekulant .	P. Fiszer.
Leokadya, jego żona . . .	Pni. German.
Gogo Floryan Florkowski . .	P. Kwieciński.
Ewelina Trilerini, spiewaczka	Pna. Szirer.
Adelaida Kukuyku, spiewaczka	Pna. Leszczewska.
Zefiryna Pirueti, tancerka . . .	Pna. Wajcówna.
Abdon hr. Herbowski	P. Łucyan.
Derciu, sekretarz teatru	P. Nowakowski.
Grzegorz Dżamanaga, herbu Kandybur, obywatel z pod Kut . .	P. Zamojski.
Rybsia, jego żona	Pni. Hubert.
Lola garderobianna Eweliny .	Pna. Lewicka.
Rózia, pokojowa Kursowiczów	Pna. Świętosławska.
Orzeszkowa, Kencelis	Pna. Zalewska.
Jacenty, lokaj	P. Dębicki.
Filcia	Pna. Zamecka.
Milcia	Pna Smarzewska.
Myszka	Pni. Salamonowa.
Zazulka } chórzystki i baleta.	Pna. Heger.
Kukułka	Pna. Heber.
Pepcia	Pna. Zion.
Kocia	Pna. Wachs.
Gapcio	P. Nowicki.
Jan	P. Bąkowski.
Maciej } czeladnicy szewscy	P. Januskiewcz.
Kalasanty	P. Sanecki.
Jaś, terminator	P. Skalski.
Kelner	P. Dworski.

Goście, maski, chórzyści, chórzystki, służba. - Rzecz dzieje się we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. Stycznia.

Hotel Langa:

P. K. Netzer, z Tarnowa.

Hotel Angielski:

Pp. W. Błażowski, z Drohobycza. — L. Czermiński, z Nadycza. — T. Heneczek, z Prucisna — W. Osmolski, z Góry. K. Poten, z Olszanki. — F. Rott, z Sarnki. — M. Szumlawski, z Krzywego. — J. Torosiewicz, z Połtwy. — W. Zaklika z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. T. Chrząszcz, z Słowity. — Z. Herman. z Rzepniowa. — I. Kopczyński, z Rossyi. — T. Ligęza z Krakowa. — Dr. A. Waligórski z Przemyśla.

Hotel Żorża.

P. K. hr. Zamojski, z Krakowa.

Hotel Kuhna.

Pp. Dr. M. Lisowski, z Krakowa. — K. Dębicki z Tarnopola.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 11. Stycznia.

Pp. A. Orłowski, do Brodów. — H. Hompeshc, do Rudnik. — K. Seifert, do Czerniowiec. — K. Chłapowski, do Polski. — L. Grodeński, do Morawy. — J. Lewicki, do Brodów. — A. Markiewicz, do Bakończyc. — I. Zabielski, do Leśniowa. — B. Zarski. do Wiązowy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 12. Stycznia 1875.

Barometr 741.05mm. Psychrometr suchy — 13.88°C Psychrometr wilgotny — 14.°C. Prężność pary 1.46 mm. Wilgoć 96%. Zachmurzenie 8. Wiatr S.3. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin — Temperatura powietrza — 11.1°R.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. 32 m. w nocy i 12 g. 26 m. wpołudn.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 11. Stycznia 1875.

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. (s kup)	243	—	245	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k. (s kup)	142	—	144	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	230	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona b.)				
Tow. kred, gal. 5-prcnt. w. a.	83	80	84	30
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	74	60	75	40
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	83	80	84	30
Banku hipoteczn. gal.	88	75	89	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	97	75	99	--
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	89	75	90	50
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	84	—	84	60
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	88	50	89	50
4. Losy,				
Miasta Krakowa	16	—	18	—
„ Stanisławowa	15	—	16	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	14	5	22
„ cesarski	5	19	5	25
Napoleond'or	8	85	8	92
Pół imperyał rossyjski	8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny	1	61	1	68
„ „ papierowy	1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	64	1	65
Srebro	105	—	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 8. Stycznia 1875.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	70.—	70.10
„ „ w srebrze	75.30	75.40
Losy z r. 1839 całe	268.—	272.—
„ „ 1839 piąta część	241.—	243.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.75	105.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112.—	112.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.50	116.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	140.50	141.—
Renty Como po 42 lir. austr.	18.—	20.—

2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.

	płacą	żądają
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	83.—	83.50
Galicyi	83.80	84.30
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	76.—	76.50
Węgier	77.50	78.—

3. Akcye.

	płacą	żądają
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	141.50	141.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	228.—	228.25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	—.—	862.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	1002.—	1004.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	440.—	443.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	189.25	189.75
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	1990.—	2000.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	242.75	243.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	142.25	143.—
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m. k.	299.—	300.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	126.50	126 75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	120.—	120.50

4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.

	płacą	żądają
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	96.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	89.—	89.25
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	74.25	74.50
„ „ „ po 5 prc.	84.—	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	89.—	89.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	—.—	98.80
Bank. narod. po 5 prc.	94.50	94.65
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.70	86.90
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—

5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)

	płacą	żądają
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	74.—	74.25
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	27.50	28.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.50	96.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	91.75	92.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.50	—.—
„ „ „ „ III. „	98.—	98.50
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	—.—	77.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.75	78.25

6. Losy.

	płacą	żądają
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	165.75	166.25
Clarego po 40 zł. m. k.	26.50	27.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.50	93.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.—	14.50
Salma po 40 zł. m. k.	34.50	35.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.50	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	20.—

Weksle (Na 3 miesięcy)

	płacą	żądają
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.30	94.40
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.50	92.60
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	54.10	54.10
Hamburg za 100 M. B.	54.10	54.15
Londyn za 10 ft. szt.	110.70	110.95
Paryż za 100 fr.	44.15	44.20

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat ces. mon.	5.25	5.25
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.90	8.91
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.80	104.95

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 8. Stycznia 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	10
„ „ „ w srebrze	75	60
Losy z 1860 roku	113	25
Akcye banku wiedeńskiego	1002	—
„ „ kredytowego	228	—
Londyn 10 funtów szterlingów	110	60
Srebro	104	50
Napoleond'or	8	89
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4646 1—3) **Edykt.**

L. 16.833. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza niniejszem, że na rzecz c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hypotecznego we Lwowie, na zaspokojenie sum 1305 zł., 1305 zł., i 35.905 zł. 5 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tymże c. k. Sądzie w trzech terminach, mianowicie dnia 4. Lutego 1875. dnia 8. Marca 1875. i dnia 8. Kwietnia 1875. każdym razem o godzinie 10. przed południem, egzekucyjna sprzedaż licytacyjna dóbr Kochanówka z przyległościami Czaplaki i Wilcza góra, tudzież połowy dóbr Ruda Kochanoska, p. Jadwigi hr. Rozwadowskiej własnych, w byłym obwodzie Przemyskim teraz powiecie Jaworowskim położonych — ryczałtem i pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 74.393 zł.
2. Każdy z licytujących winien złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum kwotę 7440 zł. bądź w gotówce, bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności bądź w galic. obligacyach indemnizacyjnych, lub w obligacyach długu państwa, albo w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hypotecznego lub c. k. uprz. austr. Banka narodowego.

   Obligacye i listy zastawne czy hypoteczne, obliczone będą wedle kursu tychże w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej gazety lwowskiej ogłoszonego.
3. Wyciąg hypoteczny tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w registraturze tutejszo-sądowej

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się wszystkie strony interesowane, między temi dłużniczkę p. Jadwigę hr. Rozwadowską za granicą przebywającą do rąk własnych, oraz na ręce jej kuratora p. adw. dr. Gnoińskiego we Lwowie, zaś wszystkich tych, którzyby po dniu 12. Września 1874. na hypotekę rzeczonych dóbr weszli, albo którymby ta uchwała licytacyjna dla jakiejbądź przyczyny, wcześnie lub w cale doręczoną być nie mogła, przez kuratora w osobie tutejszego adwokata p. dr. Baumfelda z substytucyą p. adwokata dr. Kozłowskiego ustanowionego i niniejszym edyktem.

Przemyśl dnia 2. Grudnia 1874.

(35 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 28.625. Z dniem 3. Stycznia 1875. zastanawiają się trzy razy co tygodnia na przestrzeni kolei żelaznej pomiędzy Chyrowem i Stryjem obiegające mięszane pociągi Nr. 3. i 4., natomiast zaprowadzają się na nowo mięszane pociągi Nr. 9. i 10., które również trzy razy co tygodnia obiegać i w Chyrowie do mięszanych pociągów Nr. 3. i 4. pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej do i z Węgier; w Stryju zaś z otwarciem kolei Stryjsko-Stanisławowskiej do pociągow Nr. 1. i 2. kolei arcyksięcia Albrechta do i ze Stanisławowa przyłączać się będą.

Nowo zaprowadzone pociągi Nr. 9. i 10., które będą obiegały li co Niedzieli, Wtorku i Czwartku pomiędzy Chyrowem i Stryjem, będą używane w taki sam sposób, jak do tego czasu odpadające na przyszłość pociągi Nr. 3. i 4., za pomocą organów kolejowych do przesyłek listowych pakietów.

Z tego powodu zastanawiają się poczty pieszo-posłańcze, które pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Stryju w połączeniu z ustającemi pociągami Nr. 3. i 4. kolei Naddniestrzańskiej obiegały, dalej przenoszą się poczty pieszo-posłańcze, które obiegają pomiędzy urzędami pocztowemi w Gajach wyżnych, Drohobyczu, Dobrowlanach, Kranzbergu, Samborze, Wojutyczach i Felsztynie w przyłączeniu do pociągów ustających Nr. 3. i 4, na pociągi Nr. 9. i 10., na koniec zaprowadza się pomiędzy urzędami pocztowemi w Dobrowlanach, Kranzbergu i Samborze i odnośnemi dworcami kolei żelaznej w dniach obrotu pociągów Nr. 9. i 10. druga poczta pieszo-posłańcza, która będzie obiegała trzy razy co tygodnia.

Pociągi Nr. 9. i 10. Naddniestrzańskiej kolei jakoteż poczty z tymi w połączeniu zostające będą obiegały w następującym porządku:

Pociąg Nr. 9. co Niedzieli, Wtorku i Czwartku.

Z Chyrowa o VI. godzinie 5 m. rano
w Głębokiej (w Felsztynie) o VI. g 26 m. r.
z Głębokiej (Felsztyna) o VI. g. 28 m. rano
w Nadybach (Wojutyczach) o VI. g. 42 m. „
z Nadyb (Wojutycz) o VI. godz. 44 „ „
w Samborze o VII. godz. 14 m. rano
ze Sambora „ VII. „ 31 „ „
w Dublanach (Kranzbergu) o VIII. g. 9 m. r.
z Dublan (Kranzbergu) o VIII. g. 14 m r.
w Dobrowlanach o VIII. godz 50 m. rano
z Dobrowlan „ VIII. „ 53 „ „
w Drohobyczu „ IX. „ 28 „ przedp.
z Drohobycza „ IX. „ 45 „ „
w Gajach wyżnych „ X. „ 17 „ „
z Gaj wyżnych „ X. „ 18 „ „
w Stryju „ X. „ 50 „ „

Pociąg Nr. 10. co Niedzieli, Wtorku i Czwartku.

Ze Stryja o 4 godz. 39 m. popołudniu
w Gajach wyżnych o 5 godz. 6 m. popoł.
z Gaj wyżnych „ 5 „ 8 „ „
w Drohobyczu „ 5 „ 34 „ „
z Drohobycza „ 5 „ 54 „ „
w Dobrowlanach „ 6 „ 24 „ „
z Dobrowlan „ 6 „ 27 „ „
w Dublanach (Kranzbergu) o 7 g. 6 m. „
z Dublan (Kranzbergu) „ 7 „ 11 „ „
w Samborze o 7 godz. 50 m. popoł.
ze Sambora „ 8 „ 10 „ „
w Nadybach (Wojutyczach) o 8 g. 40 m. popoł.
z Nadyb (Wojutycz) „ 8 „ 42 „ „
w Głębokiej (Felsztynie) „ 8 „ 57 „ „
z Głębokiej (Felsztyna) „ 8 „ 59 „ „
w Chyrowie „ 9 „ 24 „ „

1. Jazdy ładunkowe pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Stryju

Z urzędu pocztowego Nr. 1. o godz X. 15 min. przedpołudniem.
Z urzędu pocztowego Nr. 2. o 2. godz. 50 min. popołudniu.
Na dworcu kolei żel Nr. 1 o X. godz. 35 min. przedpołudniem.
Na dworcu kolei żel. Nr. 2. o 3. godz. 10 min. popoł.
Z dworce kolei żel Nr. 1. o XI. godz. 10 min. przedpołudniem.
Z dworca kolei żel Nr. 2. o 4. godzinie popołudniu.
W urzędzie pocztowym Nr. 1. o XI. godz. 30 min. przedpołudniem.
W urzędzie pocztowym Nr. 2. o 4. godz. 20 min. popołudniu.

Nr. 1. do pociągu Nr. 2 do Chyrowa i od pociągu Nr 1. ze Lwowa jako też od pociągu Nr. 9. z Chyrowa.

Nr. 2. do pociągu Nr. 2. do Lwowa i do pociągu Nr. 10. do Chyrowa, dalej od pociągu Nr. 1. z Chyrowa.

Kundmachung.

Z. 28.652. Mit 3. Jänner 1875 werden auf der Bahnstrecke Chyrow-Stryj die wöchentlich dreimal verkehrenden gemischten Züge Nr. 3 und 4 eingestellt, dagegen die gemischten Züge Nr. 9 und 10 neu eingelgt.

Dieselben werden gleichfalls wöchentlich dreimal verkehren und in Chyrow den Anschluß an die gemischten Züge Nr. 3 und 4 der I. ungar. galizischen Eisenbahn von und nach Ungarn, ferner in Stryj mit Eröffnung der Linie Stryj-Stanislau den Anschluß an die Züge Nr. 1 und 2 der Erzherzog Albrechtbahn nach und von Stanislau erhalten.

Die neu eingelegten Züge Nr. 9 und 10, welche nur am Sonntag, Dienstag und Donnerstag zwischen Chyrow und Stryj verkehren werden, werden in gleicher Weise wie dermalen die künftighin wegfallenden Züge Nr. 3 und 4 zur Beförderung von Briefpacketen durch Vermittlung der Bahnorgane benützt werden.

Aus diesem Anlaße werden die zwischen dem Postamte und dem Bahnhofe in Stryj im Anschlusse an die wegfallenden Züge Nr 3 und 4 der Dniesterbahn verkehrenden Fußbotenposten eingestellt, ferner die zwischen den Postämtern Gaje wyżne, Drohobycz, Dobrowlany, Kranzberg, Sambor, Wojutycze und Felsztyn im Anschlusse an die Züge Nr 3 und 4 stehenden Fußbotenposten zu den Zügen Nr. 9 und 10 umgelegt und endlich zwischen den Postämtern Dobrowlany, Kranzberg und Sambor und den betreffenden Bahnhöfen an den Verkehrstagen der Züge Nr. 9 und 10 eine zweite wöchentlich dreimalige Fußbotenpost eingeführt.

Die Bahnzüge Nr. 9 und 10 der Dniesterbahn so wie die mit denselben im Anschluße stehenden Posten werden in nachstehender Ordnung verkehren:

Zug Nr. 9 am Sonntag, Dienstag und Donnerstag.

Von Chyrow um VI Uhr 5 M. Früh
in Felsztyn „ VI „ 26 „ „
von Felsztyn „ VI „ 28 „ „
in Nadyby (Wojutycze) um VI U. 42 M. F.
von Nadyby ddto. „ VI „ 44 „ „
in Sambor um VII Uhr 14 M. Früh
von Sambor „ VII „ 31 „ „
in Kranzberg „ VII „ 9 „ „
von Kranzberg um VIII Uhr 14 M Früh
in Dobrowlany „ VIII „ 50 „ „
von Dobrowlany „ VIII „ 53 „ „
in Drohobycz „ IX „ 28 „ VMg.
von Drohobycz „ IX „ 45 „ „
in Gaje wyżne „ X „ 17 „ „
von Gaje wyżne „ X „ 18 „ „
in Stryj „ X „ 50 „ „

Zug Nr. 10 am Sonntag, Dienstag und Donnerstag.

Von Stryj um 4 Uhr 30 M. Nachmittag
in Gaje wyżne „ 5 „ 6 „ „
v. Gaje wyżne „ 5 „ 8 „ „
in Drohobycz „ 5 „ 34 „ „
v. Drohobycz „ 5 „ 54 „ „
in Dobrowlany „ 6 „ 24 „ „
v. Dobrowlany „ 6 „ 27 „ „
in Kranzberg „ 7 „ 6 „ „
v. Kranzberg „ 7 „ 11 „ „
in Sambor „ 7 „ 50 „ „
von Sambor „ 8 „ 10 „ „
in Nadyby (Wojutycze) um 8 U. 40 M. Ab.
von Nadyby ddto. „ 8 „ 42 „ „
in Felsztyn um 8 Uhr 57 Min. Abends
von Felsztyn „ 8 „ 59 „ „
in Chyrow „ 9 „ 24 „ „

1. Deckelwagenfahrten zwischen dem Postamte und Bahnhofe in Stryj.

Vom Postamte N. 1 um X Uhr 15 M. VMtg.
„ „ „ 2 „ 2 „ 50 „ Nachm.
Im Bahnhofe „ 1 „ X „ 35 „ Vorm.
„ „ „ 2 „ 3 „ 10 „ Nachm.
Vom „ „ 1 „ XI „ 10 „ Vorm.
„ „ „ 2 „ 4 „ — „ Nachm.
Im Postamte „ 1 „ XI „ 30 „ Vorm.
„ „ „ 2 „ 4 „ 20 „ Nachm.

Nr. 1 zum Zuge Nr. 2 nach Chyrow und vom Zuge Nr. 1 aus Lemberg und Nr. 9 aus Chyrow.

Nr. 2 zum Zuge Nr. 2 nach Lemberg und zum Zuge Nr. 10 nach Chyrow, dann vom Zuge Nr. 1 aus Chyrow.

2. Poczty pieszo-posłańcze między urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Gajach wyżnych.	2. Fußbotenpost zwischen dem Postamte und Bahnhofe in Gaje wyżne.
Z urzędu pocztowego Nr. 1. o IX. godz. 45 min. przedpołudniem.	Vom Postamte N. 1 um IX U. 45 M. Vorm.
Z urzędu pocztowego Nr. 2. o 4. godz. 35 min. popołudniu.	" " " 2 " 4 " 35 " "
Na dworcu kolei żel. Nr. 1. o X. godz. 15 min przedpołudniem.	Im Bahnhofe " 1 " X " 15 " "
Na dworcu kolei żel Nr. 2. o 5. godz. 5 min popołudniu.	" " " 2 " 5 " 5 " Nachm.
Z dworca kolei żel. Nr. 1. o X. godz. 20 min. przedpołudniem.	Vom " " 1 " X " 20 " Vorm.
Z dworca kolei żel. Nr. 4. o 5. godzinie 10 min. popołudniu.	" " " 2 " 5 " 10 " Nachm
W urzędzie pocztowym Nr. 1. o X. godz. 50 min. przedpołudniem.	Im Postamte " 1 " X " 50 " Vorm.
W urzędzie pocztowym Nr. 2. o 5. godzinie 40 min. popołudniu.	" " " 2 " 5 " 40 " Nachm.
Nr. 1. od i do pociągu Nr. 9.	Nr. 1 vom und zum Zuge Nr. 9.
Nr. 2. " " " " Nr. 10.	Nr. 2 zum und vom Zuge Nr. 10.
3. Poczty pieszo-posłańcze pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Drohobyczu.	3. Fußbotenpost zwischen dem Postamte und Bahnhofe in Drohobycz.
Z urzędu pocztowego Nr. 1. o IX. godzinie przedpołudniem.	Vom Postamte N. 1 um IX Uhr Vormittags
Z urzędu pocztowego Nr. 2. o 5. godzinie 5 min. popołudniu.	" " " 2 " 5 " 5 M. Nachm.
Na dworcu kolei żel Nr. 1. o IX. godz. 30 min przedpołudniem	Im Bahnhofe " 1 " IX " 30 " Vorm.
Na dworcu kolei żel. Nr. 2. o 5. godz. 35 min. popołudniu.	" " " 2 " 5 " 35 " Nachm.
Z dworca kolei żel. Nr. 1 o IX. godz 40 min przedpołudniem.	Vom " " 1 " IX " 40 " Vorm.
Z dworca kolei żel. Nr. 2. o 5. godz. 45 min. popołudniu.	" " " 2 " 5 " 45 " Nachm.
W urzędzie pocztowym Nr. 1 o X. godz. 10 m. przedpołudniem.	Im Postamte " 1 " X " 10 " Vorm.
W urzędzie pocztowym Nr. 2. o 6. godz. 15 min. popołudniu.	" " " 2 " 6 " 15 " Nachm.
Nr. 1. do i od pociągu Nr. 9.	Nr. 1 zum und vom Zuge Nr. 9.
Nr. 2. do i od pociągu Nr. 10.	Nr. 2 zum und vom Zuge Nr. 10.
4. Poczta pieszo-posłańcza pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelażnej w Dobrowlanach.	4. Fußbotenpost zwischen dem Postamte und Bahnhofe in Dobrowlany.
Z urzędu pocztowego Nr. 1. o VIII. godz. 35 min. przedpołudniem.	Vom Postamte N 1 um VIII U. 35 M. Vorm.
Z urzędu pocztowego Nr. 2. o 6. godz. 10 min. popołudniu.	" " " 2 " 6 " 10 " Nachm.
Na dworcu kolei żel. N. 1. o VIII godz. 50 min przedpołudniem.	Im Bahnhofe " 1 " VIII " 30 " Vorm.
Na dworcu kolei żel. Nr. 2 o 6. godz. 25 min. popołudniu.	" " " 2 " 6 " 25 " Nachm
Z dworca kolei żel. Nr 1. o VIII. godz. 55 min. przedpołudniem.	Vom " " 1 " VIII " 55 " Vorm.
Z dworca kolei żel. Nr 2. o 6. godzinie 30 min. popołudniu.	" " " 2 " 6 " 30 " Nachm.
W urzędzie pocztowym Nr 1. o IX. godz. 10 m. przedpołudniem.	Im Postamte " 1 " IX " 10 " Vorm.
W urzędzie pocztowym Nr. 2. o 6. godz. 45 min. popołudniu.	" " " 2 " 6 " 45 " Nachm
Nr. 1. od i do pociągu Nr. 9.	Nr. 1 von und zum Zuge Nr. 9.
Nr. 2. od i do pociągu Nr. 10	Nr. 2 vom und zum Zuge Nr. 10.
5. Poczta pieszo-posłańcza pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Kranzbergu (Dublanach).	5 Fußbotenpost zwischen dem Postamte und dem Bahnhofe in Kranzberg (Dublany).
Z urzędu pocztowego Nr. 1. o VII. godz. 55 min. rano.	Vom Postamte N. 1 um VII U. 55 M. Früh
Z urzędu pocztowego Nr. 2 o 6. godz. 50 min. popołudniu.	" " " 2 " 6 " 50 " Nachm.
Na dworcu kolei żel. Nr. 1. o VIII. godz. 10 min. rano.	Im Bahnhofe " 1 " VIII " 10 " Früh
Na dworcu kolei żel. Nr 2. o 7. godz. 5 m. popołudniu.	" " " 2 " 7 " 5 " Nachm.
Z dworca kolei żel. Nr. 1. o VIII. godz. 15 min. rano.	Vom " " 1 " VIII " 15 " Vorm.
Z dworca kolei żel. Nr. 2. o 7. godz. 10 m. popołudniu.	" " " 2 " 7 " 10 " Abends
W urzędzie pocztowym Nr. 1. o VIII. godz. 30 m. rano.	Im Postamte " 1 " VIII " 30 " Vorm.
W urzędzie pocztowym Nr. 2. o 7. godz. 25 m. popołudniu.	" " " 2 " 7 " 25 " Abends.
Nr. 1. do i od pociągu Nr. 9.	Nr. 1 zum und vom Zuge Nr. 9
Nr. 2. do i od pociągu Nr. 10.	Nr. 2 zum und vom Zuge Nr. 10.
6. Poczta pieszo-posłańcza pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Samborze.	6. Fußbotenposten zwischen dem Postamte und dem Bahnhofe in Sambor.
Z urzędu pocztowego Nr. 1. o VI. godz. 46 min. rano.	Vom Postamte N. 1 um VI Uhr 45 M. Früh
Z urzędu pocztowego Nr. 2. o 7. godz. 20 min popołudniu.	" " " 2 " 7 " 20 " Abd.
Na dworcu kolei żel. Nr. 1. o VII. godz. 15 min. rano.	Im Bahnhofe " 1 " VII " 15 " Früh
Na dworcu kolei żel. Nr. 2. o 7. godz. 50 min. popołudniu	" " " 2 " 7 " 50 " Abd.
Z dworca kolei żel. Nr. 1. o VII. godz. 20 min. rano.	Vom " " 1 " VII " 20 " Früh
Z dworca kolei żel. Nr. 2. o 8. godzinie popołudniu.	" " " 2 " 8 " — " Abd.
W urzędzie pocztowym Nr. 1. o VII. godz. 50 m. rano.	Im Postamte " 1 " VII " 50 " Früh
W urzędzie pocztowym Nr. 2. o 8. godz. 30 min. wieczór.	" " " 2 " 8 " 30 " Abd.
Nr. 1. do i od pociągu Nr. 9.	Nr 1 zum und vom Zuge Nr. 9.
Nr. 2. do i od pociągu Nr. 10.	Nr. 2 zum und vom Zuge Nr. 10.
7. Poczta pieszo-posłańcza pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Wojutyczach (Nadybach).	7. Fußbotenpost zwischen dem Postamte und dem Bahnhofe in Wojutycze (Nadyby).
Z urzędu pocztowego Nr. 1. o VI. godz. 20 min. rano.	Vom Postamte N. 1 um VI U. 20 M. Früh
Z urzędu pocztowego Nr. 2. o 8. godz. 20 min wieczór.	" " " 2 " 8 " 20 " Abd.
Na dworcu kolei żel. Nr. 1. o VI. godz. 40 min. rano.	Im Bahnhofe " 1 " VI " 40 " Früh
Na dworcu kolei żel. Nr. 2. o 8. godz. 40 min. wieczór.	" " " 2 " 8 " 40 " Abd.
Z dworca kolei żel. Nr. 1. o VI. godz. 45 min. rano.	Vom Bahnhofe N. 1 um VI U 45 M. Früh
Z dworca kolei żel. Nr. 2. o 8. godz. 45 min. wieczór.	" " " 2 " 8 " 45 " Abd.
W urzędzie pocztowym Nr. 1. o VII. godz. 5 min. rano.	Im Postamte " 1 " VII " 5 " Früh
W urzędzie pocztowym Nr. 2. o 9. godz. 5 min. wieczór.	" " " 2 " 9 " 5 " Abd.
Nr. 1. do i od pociągu Nr. 9	Nr. 1 zum und vom Zuge Nr. 9.
Nr. 2. do i od pociągu Nr. 10.	Nr. 2 zum und vom Zuge Nr. 10.
8. Poczta pieszo-posłańcza pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Felsztynie (Głębokiej).	8. Fußbotenpost zwischen dem Postamte und dem Bahnhofe in Felsztyn (Głęboka).
Z urzędu pocztowego Nr. 1. o VI. godz. 10 min. rano.	Vom Postamte N. 1 um VI U. 10 M. Früh
Z urzędu pocztowego Nr. 2. o 8 godz. 40 min. wieczór.	" " " 2 " 8 " 40 " Abds.
Na dworcu kolei żel. Nr. 1. o VI. godz. 25 min. rano.	Im Bahnhofe " 1 " VI " 25 " Früh
Na dworcu kolei żel. Nr. 2. o 8. godz. 55 min. wieczór.	" " " 2 " 8 " 55 " Abds.
Z dworca kolei żel. Nr. 1. o VI. godz. 30 min. rano.	Vom " " 1 " VI " 30 " Früh
Z dworca kolei żel. Nr. 2. o 9. godzinie wieczór.	" " " 2 " 9 " — " Abds.
W urzędzie pocztowym Nr. 1. o VI. godz. 45 m. rano.	Im Postamte " 1 " VI " 45 " Früh
W urzędzie pocztowym Nr. 2. o 9. godz. 15 min. wieczór.	" " " 2 " 9 " 15 " Abds.
Nr. 1. do i od pociągu Nr. 9.	Nr. 1 zum und vom Zuge Nr. 9.
Nr. 2. do i od pociągu Nr. 10.	Nr. 2 zum und vom Zuge Nr 10.
9. Jazdy posłańcze pomiędzy urzędem pocztowym i dworcem kolei żelaznej w Chyrowie.	9. Botenfahrten zwischen dem Postamte und dem Bahnhofe in Chyrow.
Z urzędu pocztowego Nr. 1. o IV. godz. 50 min. rano.	Vom Postamte N. 1 um IV U. 50 M. Früh
Z urzędu pocztowego Nr. 4. o 9. godz. 10 min. wieczór.	" " " 4 " 9 " 10 " Abds.
Na dworcu kolei żel. Nr. 1. o V. godzinie wieczór.	Im Bahnhofe " 1 " V " — " Früh
Na dworcu kolei żel. Nr. 4. o 9. godz. 20 min. wieczór.	" " " 4 " 9 " 20 " Abds.
Z dworca kolei żel. Nr. 1. o V. godz. 30 min. rano.	Vom " " 1 " V " 30 " Früh
Z dworca kolei żel Nr. 4. o 10. godz. 25 min wieczór.	" " " 4 " 10 " 25 " Abds.
W urzędzie pocztowym Nr. 1. o V. godz. 40 min. rano.	Im Postamte " 1 " V " 40 " Früh
W urzędzie pocztowym Nr. 4. o 10. godz. 35 m. wieczór.	" " " 4 " 10 " 35 " Abds.
Nr. 1. do i od pociągu Nr. 4. z Legeny-Michaly i do pociągu Nr 9. do Stryja.	Nr. 1 zum und vom Zuge Nr. 4 aus Legenyi Michaly und vom Zuge Nr. 9 nach Stryj.
Nr. 2, do i od pociągu Nr. 3. do Legeny-Michaly i od pociągu Nr. 10. ze Stryja.	Nr. 2 zum und vom Zuge Nr. 3 nach Legenyi Michaly und vom Zuge Nr. 10 aus Stryj.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 27. Grudnia 1874.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 27. December 1874.

(19 3—3) **Konkurs.**

L. 8472. Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 15. Grudnia 1874 do l. 59093 przyzwoliło na otworzenie publicznej apteki w Milówce, powiatu Żywieckiego, Ubiegający się o otrzymanie odnośnej koncesyi mają w terminie do 1. Lutego 1875 wnieść prośbę do c. k. Starostwa w Żywcu w drodze właściwej Władzy przełożonej, zaś w razie stanowiska prywatnego w drodze przynależnej władzy politycznej i wykazć:

a) miejsce urodzenia, wiek i stan, niemniej dotychczasowe zatrudnienie;
b) uzyskany stopień doktora chemii lub magistra farmacyi na uniwersytecie monarchii austr.-węgierskiej;
c) dotychczasowe nienaganne zachowanie się pod każdym względem;
d) zasługi położone w zawodzie aptekarskim.

Z c. k. Starostwa.

Żywiec dnia 29. Grudnia 1874.

(55 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1573/pr. C. k. Prezydent Sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 Ustawy postępowania karnego z dnia 23. Maja 1873 mianować raczył przewodniczącym Trybunału Sądów przysięgłych Stanisławowskiego Sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 24. Lutego 1875. rozpocząć ma, Prezydenta Sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego radcę Sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambros, radcę Sądu krajowego Henryka Jakubowskiego, i radcę Sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum Sądu obwodowego.

Stanisławów, 3. Stycznia 1875.

(56 3—3) **Edykt.**

L. 3183. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie niniejszem ogłasza, że w skutek odezwy c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 20. Listopada 1872. L. 50.648 odbędzie się w tymże c. k. Sądzie celem uzyskania dłużnej kwoty 400 zł. z pn po odtrąceniu 100 zł., 60 zł. i 110 zł. przymusowa sprzedaż realności Nr. 38. w Dąbrowie położonej w drodze publicznej licytacyi a to w terminach 11. Stycznia, 12. Lutego i 13. Marca 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem, na których to terminach realność powyższa t. j. na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim także poniżej takowej sprzedaną będzie. Cena szacunkowa t. j. realności jest 836 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych przeglądnąć można w tutejszo-sądowej registraturze w zwykłych godzinach urzędowych.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Lubaczów 30. Lipca 1874.

78 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 18.898. Przy c. k. Sądzie powiatowym w Krościenku została posada kancelisty w XI. randze opróżnioną.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania w myśl rozporządzenia wys. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12. Lipca 1872. L. 98 D. p. P. należycie ułożone w przeciągu 4. tygodni od dnia 15. Stycznia 1875. liczyć się mających do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu wnieść.

Z Rady Sądu krajowego wyższego.

Kraków, 30. Grudnia 1874.

(54 3—3) **Edykt.**

L 2633. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia przyznanej Hirschowi Schneidrowi od Piotra i Agnieszki Kamińskich kwoty 35 zł. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytację realności włościańskiej pod Nr. 5. w Kątach położonej, składającej się z domu drewnianego, stodoły, ogrodu i gruntu ornego w objętości 1 morga i 738 sąż. kw. przez publiczną licytacyę, która w trzech terminach t. j. dnia 14 Stycznia, 18. Lutego i 18. Marca 1875 każdą razą o godzinie 10. z rana, w gmachu sądowym w Chrzanowie pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 730 zł. — Wadyum wynosi 73 zł.
2. Na pierwszych dwóch terminach może być realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś będzie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną.
3. Cena kupna ma być w całości złożoną w dniach 14. po prawomocności uchwały akt licytacyi zatwierdzającej.

Reszta warunków tudzież akt spisania i oszacowania mogą być w registraturze Sądu przejrzane.

Z c. k. Sądu powiatowego

Chrzanów, 30. Października 1874.

(4656 2—3) **Edykt.**

L. 6281. C.k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia należącej się Zakładowi kredytowemu włościańskiemu u Wasyla Repka pretensyi w kwocie 95 zł. 92 ct. a. w. z pn. odbędzie się na dniu 1. Lutego, 1. Marca i 1. Kwietnia 1875. każdą razą o godzinie 10. z rana w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności pod l. 51 w Sośnicy położonej, do dłużnika Wasyla Repka należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na 200 zł. a. w. oszacowanej, w protokole z dnia 25. Czerwca 1869. opisanej, pod warunkami w uchwale z dnia 25. Listopada 1874. l. 6281 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu protokołu zajęcia i oszacowania, tudzież warunków licytacyjnych się zaprasza.

Radymno dnia 25. Listopada 1874.

(4652 3—3) **Edykt.**

L. 6273. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 187 zł. 51 ct. w. a. z pn. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego u Jana Kaczora się należącej, odbędzie się na dniu 26go Stycznia, 23go Lutego i 16go Marca 1875, o godzinie 10. zrana w Sądzie tutejszem publiczna sprzedaż realności w Sośnicy pod l. 74 położonej, do Jana Kaczora należącej ciała tabularnego nie stanowiącej na 400 złr. w. a. oszacowanej, pod warunkami w uchwale z dnia 24. Listopada 1874 l. 6273 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu protokołu zastawniczego opisania i oszacowania z dnia 25. Czerwca 1869 tudzież warunków licytacyjnych się zaprasza.

Radymno dnia 24. Listopada 1874.

(4650 2—3) **Edykt.**

L. 5075. W skutek wezwania c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie dnia 9. Lipca 1874. l. 5920 w sprawie egzekucyjnej Ryfki Steinbock przeciw Wojciechowi i Maryannie Cieleniom o 130 zł. a. w. z pn. do przedsięwzięcia egzekucyjnej sprzedaży gospodarstwa gruntowego pod l. k. 58 w Siedleszy położonego, protokołem praes. 20. Lipca 1873. l. 6318 zastawnie opisanego a pro tokołem praes. 9. Stycznia 1874. l. 233 oszacowanego Wojciecha i Maryanny Cieleniów własnego ciała tabularnego nie stanowiącego, wyznacza się trzy termina, a mianowicie pierwszy na dzień 12. Lutego 1875, drugi na dzień 12. Marca 1875., trzeci na dzień 12. Kwietnia 1875. każdą razą o godzinie 10. rano w tutejszym Sądzie.

Gospodarstwo składa się z domu mieszkalnego chłopskiego i 8 morgów $67^1/_2$ kw. sążni gruntu w wartości 830 zł.

Wadyum wynosi 83 zł. i dopiero przy trzecim terminie realność ta niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Reszta warunków w Sądzie tutejszym przejrzane być może wraz z protokołem opisowego zajęcia i oszacowania.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Przeworsk dnia 29. Września 1874.

(4653 2 3) **Edykt.**

L. 6274. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia pretensyi 234 zł. 39 ct. a. w. z pn. uprz. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu u Hryca Karazuba się należącej, odbędzie się na dniu 1. Lutego, 1. Marca i 1. Kwietnia 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności w Sośnicy pod l. 204 położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika Hryca Karazuba należącej, w protokole z dnia 23. Czerwca 1869. opisanej, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu protokołu, zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież warunków licytacyjnych w uchwale z dnia 24. Listopada 1874. l. 6274 wyszczególnionych się zaprasza.

Radymno dnia 24. Listopada 1874.

(4617 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 4389. C. k. Sąd powiatowy w Kulikowie wiadomo czyni niniejszem, że Jacko Podhajny, gospodarz gruntowy z Ceperowa orzeczeniem c. k. Sądu krajowego we Lwowie z 18 Lipca 1874. L. 37.622 za marnotrawcę uznany i że dla niego Iwaś Petryszyn gospodarz z Ceperowa kuratorem ustanowiony został

Z c. k. Sądu powiatowego.

Kulików dnia 13. Września 1874.

(4643 3—3) **Edikt.**

Z. 9903. Vom k. k. Bezirksgerichte in Biała wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß behufs Vornahme der mit hiergerichtlichen rechtskräftigen Bescheide vom 19. Juli 1873 Z. 4903 bewilligten Relicitation der am 28. März 1873 von Eduard Kirchner um den Meistbot um 3055 fl. öst. W. erstandenen den Emerich Pongratz in 24/65 Theilen den August Matuszewskischen Erben als: Caroline, Josef und Theresia Matuszewskie in 8/64 und den erbserklärten Erben des Johann Korzeniowski als Susanna Korzeniowska minderjährige Marie, Johann, August, Caroline, Josef, Augusta und Rudolf Korzeniowskie in 32/64 Theilen gehörig gewesenen Realität sub Nr. 228 a. 265 neu in Biała unter der mit hiergerichtlichen Edicte vom 2 November 1873 Z. 6743 kundgemachten Feilbietungs-Bedingnissen auf Kosten und Gefahr des Erstehers Eduard Kirchner die Tagfahrt auf den 8. Februar 1875 um 10 Uhr Vormittags angeordnet wurde, bei welcher jene Realität auch unter dem Schätzungswerthe um jeden beliebigen Preis veräußert werden wird.

Der Schätzungswerth dieser Realität beträgt 1727 fl. öst. W. Jeder Kauflustige hat ein 10% Vadium zu erlegen.

K. k. Bezirks-Gericht.

Biała, 3. December 1874.

(4616 2—3) **Edykt.**

L. 71.800. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego p. Izraela Scher, iż w skutek wniesionej przez Majera Bach przeciw niemu prośby z dnia 30 Marca 1874. do L. 18.700 uchwałą z dnia 2. Kwietnia 1874. do l. 18.700 nakaz płatniczy na sumę wekslową 156 zł. 95 ct. a w z pn. wydanym i ustanowionemu równocześnie kuratorowi p. adw. dr. Berliner doręczonym został.

Lwów dnia 18. Grudnia 1874.

Doniesienia prywatne.

(4435 10)

WINO szampańskie

główny skład F. A. Gratien w Epernay,

mała paczka zawierająca 12 flaszek z opłatą cła 1 złr. 40 ct. lub bez opłaty cła: 1 złr. 20 ct. w. a,

u **A. FLOCH,**

WIEDEŃ, Bäckerstrasse 8.

L. 41855 (79)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania o przedsiębiorstwo łącznie jednej części robót przy budowie gmachów na pomieszczenie gymnazyum Franciszka Józefa i szkoły realnej we Lwowie a mianowicie: robót ziemnych, murarskich, kamieniarskich ciesielskich a w części kowalskich i stolarskich na podstawie cen jednostkowych przeprowadzoną będzie dnia 27. Stycznia b. r. o godzinie 12. w południe w biurze III. Magistratu publiczna licytacya przez oferty pisemne.

Mający chęć ubiegania się o przedsiębiorstwo powyższe, zechcą, w terminie licytacyjnym wnieść swoje należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty pisemne do rąk komisyi licytacyjnej a w ofertach tych poszczególnić dokładnie słowami i liczbami pewien procent opustu przyznanego lub dodatku żądanego ryczałtowo lub poszczególnie przy cenach jednostkowych za podstawę przy licytacyi służyć mających.

Do ofert należy oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadyum licytacyjne w wysokości (5000) Pięć Tysięcy złr. w. a. gotówką lub w oprocentowanych papierach wartościowych.

Bliższe warunki licytacyjne, tudzież zestawienie cen jednostkowych robót w przedsiębiorstwo oddać się jakotéż plany i wymiary budynków wyprowadzić się mających, mogą być przejrzane przed terminem licytacyi w miejskim urzędzie budowniczym w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Od Magistratu król. stołecznego miasta.

We Lwowie dnia 3. Stycznia 1875.

(123)

Ogłoszenie.

Nr. 1119. Wzywa się egzekutora Magistratu lwowskiego p. Władysława Mantuaniego pod zagrożeniem następstw przewidzianych w §. 24. ustanowy służbowej dla urzędników i sług Gminy król. stoł. miasta Lwowa, ażeby w przeciągu trzech dni zgłosił się do urzędu i usprawiedliwił swą nieobecność.

Od Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 5. stycznia 1875.

Przewyborne

przez „Suez-Odesse" sprowadzane

Herbaty chińskie

po złr. *4.60, 3.80, 3.40, 2.80* i *1.80*, *wysiewki z herbaty po złr. 1.20 za funt wagi wiedeńskiej*

tylko w handlu

Stanisława Markiewicza

(52 1) **we Lwowie.**

Przyszlej mi Pan

swój adres a otrzymasz bezzwłocznie z c. k. uprz. składu obuwia we Wiedniu, Taborstrasse Nr. 25, kompletny zbiór wszystkich możliwych wyrobów wraz z ilustrowanym cennikiem gratis i franco. [15 3—3]

B[illegible]

lekarstwami nies[illegible] podług najnowszej i naj[illegible] metody

gruntc[illegible]

bez przerwy zatrudnienia [illegible] naściślejszą dyskrecyą w[illegible]

słabości taje[illegible]icze

i skórne

lekarz prakt. Medycyny, Chirurgii i Akuszer,

specyalista chorób tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający

przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12**, I. piętro (gdzie administracya „Gazety Narodowej"), ordynuje od **8 — 12** przed-, od **1 — 5** po południu.

Zaradza także **impotencyi** (osłabieniu siły męzkiej) **polucyi, upławom** kobiet, **bladaczce i niepłodności.**

Na honorowane listy udziela rady bezzwłocznie i służy lekarstwami. (125—1)

Prawdziwy francuski szampan

i wina zagraniczne:

Vueve Clicquot Ponsardin	3 zł. 75 ct.	**Chat. Margaux. Haut Brion**	1 zł. 50 ct.
Eugen Clicquot	3 „ 25 „	**Chateaux Lafitte**	1 „ 75 „
Heidsieck & Co. Monopol	3 „ 50 „	**Monton Rothschild**	3 „ 50 „
Moët Cremant rosé	3 „ 50 „	**Hochheimer,** Rudesheim. 1868.	1 „ 75 „
Aubertin & Co.	2 „ 75 „	**Rauhenthaler Berg,** 1865.	3 „ 50 „
St. Estéphe, St. Julien	1 „ 25 „	**Malaga, Madeira** Port a Port	2 „ — „

u **A. FLOCH, Wiedeń, Bäckerstrasse 8.**

Przesyłka od 4 flaszek począwszy. 5435 10—10

SKARB WATAŻKI

Powieść z końca XVIII wieku

przez

WŁADYSŁAWA ŁOZIŃSKIEGO.

(4550 4—?)

Warszawa — Nakładem Gebethnera i Wolffa — Stron 326, 8°

opuściła właśnie prasę i jest do nabycia

w księgarni

Gubrynowicza i Schmidta

przy placu św. Ducha.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. (3 5—?)

Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia 15. Czerwca 1874

ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
$5^1/_2$ „ „ „ 45 „ „ „
6 „ „ „ 90 „ „ „

Wszystkie asygnaty kasowe **przed 15. Czerwca 1874** w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14. Lutego 1874.

Lwów, dnia 25. Czerwca 1874.

(2 2) **Dyrekcya.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.